

ECHO KLUCZ

INFORMACYJNY
MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

ISSN 1426-1987



Nr. 8/87
WRZESIEŃ 1999

cena 1 zł

Bogucin Duży - Bydlin - Chechło - Cieślin - Golczowice - Hucisko
Jaroszewiec - Klucze - Kolbark - Krzywopłoty - Kwaśniów Dolny
Kwaśniów Górny - Rodaki - Ryczówek - Zalesie Golczowskie

W numerze:

- inauguracja roku w gimnazjach
- oświatowe dylematy
- odznaczenia dla weteranów
- wspomnienia

Pierwszy dzwonek

czytaj str. 4

Zakończyły się wakacje. 1 września we wszystkich szkołach podstawowych naszej gminy rozpoczął się nowy rok szkolny i pierwszy rok funkcjonowania gimnazjum.

W tym historycznym dniu uczniowie rozpoczęli naukę w dwóch gimnazjach – w Kluczach i Bydlinie

Zdjęcia: Inauguracja w Kluczewskim gimnazjum



Cztery medale dla Roberta



Bardzo udane dla dwukrotnego mistrza Europy z 1997 roku oraz tegorocznego pięciokrotnego mistrza Polski zarówno na krótkim i długim basenie, dobrze znanego naszym czytelnikom słabo widzącego pływaka z Klucza – Roberta Musiorskiego, były mistrzostwa Europy, które odbywały się w dniach 10-15 sierpnia w Braunschwaig koło Hanoweru.

Robert zdobył złoty medal na 200 m zm., 400 m klasycznym oraz medal brązowy w sztafecie 4 x 100 m dowolnym oraz IV miejsce w sztafecie 4 x 400 m dowolnym. Dwa pierwsze medale zdobył pokonując dwóch doskonałych Hiszpanów, a trzeci, płynąc szybciej od Anglika i również Hiszpana.

czytaj str. 8

Jedna z wielu pamiątek wojny

czytaj str. 14





Oświatowe dylematy

Im bliżej dnia rozpoczęcia roku szkolnego tym więcej uwag pojawiło się na temat reformy systemu oświatowego. Dziesiątki programów i artykułów poświęcono temu zagadnieniu. Wypowiadali się przedstawiciele ministerstwa, u których zauważyłam wręcz euforyczne nastawienie, wypowiadali się nauczyciele – raczej sceptycznie, choć w większo-

ści z pozytywnym nastawieniem, ale ciągle zwracający uwagę na zbyt wiele niewiadomych. Stosunkowo mało wypowiadali się rodzice i sami uczniowie, choć to właśnie oni swoimi protestami stanowili jedyną grupę nacisku (ich protesty dotyczyły w znacznej części pozostawienia bez zmian sieci szkolnej).

Wśród oglądanych programów w telewizji, marginalną część stanowiły te z udziałem władz samorządowych, a to właśnie one musiały podejmować decyzje. Zainteresowani oczekiwali, aby te decyzje były trafne, najlepiej takie zadowolilyby wszystkich.

Założeniom reformy trudno cokolwiek zarzucić. Nie można podważyć w żaden sposób takich wartości jak dostęp dziecka do oświaty, równość tego dostępu, autonomię szkół i wysoką rangę zawodu nauczyciela. Rozbudzono nadzieję, że szkoły będą dobrze wyposażone, z bogatą bazą dydaktyczną, z dogodnym do niej dojazdem szkolnym autobusem, oczywiście nie zapomniano o kadrze, o jej samostanowieniu, o wolności w wyborze programów i podręczników, o możliwości kształcenia, które oczywiście będzie refundowane. Po takich zapewnieniach każdy z podmiotów edukacji oczekiwał z nadzieją tego nowego. Jeszcze niedawno okazało się, że owszem to wszystko by było, ale niestety szkół jest zbyt wiele, między nimi zbyt małe odległości, zamiast „gimbusów” będą autobusy kursowe, a nauczyciele którzy w przeważającej większości kształcą się za własne pieniądze, mogą to czynić dalej (pisząc o kształceniu mam na myśli studia podyplomowe i wszelkie dodatkowe kwalifikacje). Miało być wszystko – jest NIEWIELE.

Mimo tego gorąco popieram tę reformę, choć uważam, że wprowadzana jest w atmosferze niestabilności i ciągle wielu niewiadomych, metodą tzw. psychologii – to nie my, to oni. Tych „onych” ciągle się wyszukuje i oskarża o nieudolność. Popieram, gdyż widzę potrzebę zmian (również jako nauczyciel), jak również dlatego, że reforma ruszyła i nie należy spiętrzać trudności lecz szukać dróg omijających przeszkody, przede wszystkim dla dobra dzieci i młodzieży.

W budżecie gminy 50% wydatków zajmuje dział oświaty, wprawdzie połowę stanowi subwencja oświatowa, ale ona zabezpiecza jedynie płace dla nauczycieli szkół podstawowych. Czy te duże pieniądze oznaczają, że jest to taki zasobny dział? – niestety nie. W przypadku naszej gminy oznacza to, że jej struktura oświatowa jest rozbudowana.

Zadania własne gminy gmin dzielą się na zadania fakultatywne i obligatoryjne. Z obligatoryjnych gmina nie może się wycofać – gdyż określają je ustawy. Czemu służą te zadania? Otóż służą one mieszkańcom, zapewniają świadczenia publiczne o charakterze podstawowym. Zapewnienie nauczania dzieci od lat sześciu do ukończenia szkoły podstawowej (teraz również gimnazjum) jest zadaniem obligatoryjnym. Zadania fakultatywne, zabezpieczające potrzeby mieszkańców, gmina realizuje w ramach posiadanych środków budżetowych. Realizacja tych zadań zależy od kondycji finansowej gminy i od potrzeb wspólnoty. Od zadań fakultatywnych gmina może odstąpić, zaś od obligatoryjnych – nie.

Na terenie naszej gminy jest siedem szkół podstawowych, dwa gimnazja (w budynkach szkół podstawowych i siedem przedszkoli. Uczy się

w nich 1700 uczniów i 401 przedszkolaków. Zagęszczenie w tych placówkach jest różne. Jak na gminę z 15 tysiącami mieszkańców jest to mocno rozbudowana sieć oświaty. Kiedy Rada Gminy musiała określić, które szkoły pozostawić, a które przekształcić – spotkała się z różnorakimi, często bardzo skrajnymi opiniami na ten temat.

O powodzeniu reformy w bardzo znaczący sposób decydują pieniądze, do ich podziału jest wielu – biedę dzielą wszyscy. I znów pojawia się stara teza, z którą – o ironio – reforma miała walczyć – równo dla wielu, mało dla jednostki.

Zreformowaną szkołę wszyscy widzieli blisko siebie. Budynki wznosiły mieszkańcy, tu ich dzieci bezpiecznie i dobrze się uczą. Szkoła to niejednokrotnie jedyny budynek we wsi, spełniający funkcję centrum kultury, opiniotwórczy ośrodek służący wspólnocie, to również miejsce gdzie odnosi się wspaniałe sukcesy służące przecież nam wszystkim. Argumentacja w całej Polsce jest podobna. Hasło o szkole blisko dziecka (główne założenie reformy!) i równym dostępie dziecka do kształcenia górowało nad wszelkimi dyskusjami. Pojęcie BLISKO – to 3, 6 czy też może 1 kilometr, a RÓWNOŚĆ – to 9, 12, a może 28 uczniów w oddziale. Nauczanie w klasach łączonych na zróżnicowanych poziomach, bądź w dużych klasach, w których też trzeba dostosowywać się do różnych możliwości edukacyjnych stwarza podobne niedogodności. Obcina się środki na zajęcia pozalekcyjne i kółka zainteresowań, drastycznie likwiduje się godziny na zastępstwa. Co o równości mają powiedzieć uczniowie, nauczyciele i mieszkańcy Kwaśniowa Dolnego i Górnego oraz Huciska którzy tak bardzo oczekują nowej szkoły, od lat nie wykorzystują subwencji. Od dłuższego czasu uparcie robią wszystko, aby przybliżyć sobie szansę budowy nowej szkoły, bo w tej starej są fatalne warunki, a dzieci jest dużo i wyniki nauczania są świetne.

Często uczestniczę w spotkaniach z dyrektorami placówek oświatowych, wspólnie rozmawiamy, wysłuchujemy informacji o kosztach i o koniecznych oszczędnościach – pytam, na czym biedak może jeszcze zaoszczędzić? Chyba tylko na swoim niebycie.

Z drugiej zaś strony, zyski osiąga się przy dobrym inwestowaniu, zyski takie daje szkoła. To wykształcenie i osiągnięcia wychowawczo – dydaktyczne są tym dużym potencjałem. Czyż nie jest zyskiem dla gminy, że dwie szkoły podstawowe – z Klucz i Rodak otrzymały granty po 6 tysięcy złotych z Fundacji „Partnerstwo dla Środowiska” – za konkurs „Szkolne Ostoje Przyrody”, a mała szkoła w Rodakach – dodatkowo komputer?

Zresztą trudno szkołę traktować li tylko pod kontem ekonomicznym, bo nie takie są jej założenia. Jedno jest pewne, że widoczne są trudności w tych małych szkołach, gdyż żyją w ciągłej niepewności co do swoich losów. Trudno jest dużym szkołom, bo są przepełnione.

Przed nami niż demograficzny, to właśnie według mnie będą ci ONI – czyli naturalne rozwiązanie problemu. Oczekiwanie zaś na ten moment to trochę chowanie głowy w piasek. Uważam, że należy dokładnie zaprognozować rozwój bazy szkolnej, ściśle określając co, gdzie i kiedy i o tym wszystkim powiadomić mieszkańców, bo choć nie wszyscy mają dzieci w szkołach i przedszkolach, nie wszyscy w nich pracują, to jednak sprawy oświaty są wszystkim bardzo bliskie. Uważam, że do dyskusji powinni włączyć się mieszkańcy całej gminy. Problem należy potraktować globalnie i oświatę ująć jako całość, czyli przedszkola, szkoły i gimnazja, bez odrywania tego działu od innych również obligatoryjnych zadań gminy (np. pomoc społeczna, a już wkrótce służba zdrowia), których realizacji oczekują mieszkańcy.

Wiem, że dyskusja może być trudna, ale wierzę w jej pomyślny wynik.

W nowym roku szkolnym życzę wszystkim przedszkolakom, uczniom i ich rodzinom oraz wszystkim pracownikom oświaty wiele pomyślności i spełnienia choć części oczekiwań.

Z dużym szacunkiem dla wszystkich
Barbara Wąs
*Przewodnicząca Komisji Oświaty,
 Zdrowia, Kultury,
 Sportu i Pomocy Społecznej*

Informacja z narady dyrektorów przedszkoli

Na naradę, która odbyła się w dniu 24 sierpnia br. przybyli dyrektorzy wszystkich placówek przedszkolnych funkcjonujących w gminie Klucze, udział wzięli również: zastępca wójta – Józef Kaczmarczyk, wizytator Kuratorium Oświaty – Grażyna Lebek-Chęć, przewodniczący Rady Gminy – Eugeniusz Kulawik, członek zarządu – Tadeusz Rak, przewodnicząca Komisji Oświaty Rady Gminy – Brabara Wąs, oraz kilku radnych. Naradę prowadziła dyrektor Gminnego Zespołu Oświaty – Lucyna Latos.

Na wstępie pan wójt – Józef Kaczmarczyk przedstawił stanowisko Zarządu Gminy dotyczące czasu pracy placówek przedszkolnych informując, że w związku z poszukiwaniem nowych form organizacyjnych, zarząd podjął decyzję o skróceniu czasu pracy przedszkoli do 5 godzin w miejscowościach Bogucin Duży, Rodaki i Ryczówek.

Komisja Oświaty tego stanowiska nie poparła, uzależniając decyzję od opinii rodziców, rozważyła jedynie skrócenie godzin pracy w przedszkolu w Bogucinie z uwagi na przesłanki prawne.

Decyzja Zarządu Gminy wzbudziła niepokój rodziców, nauczycieli, i personelu przedszkolnego o dalszy los placówek przedszkolnych.

Pani Lucyna Latos – dyrektor GZO przedstawiła koszty utrzymania poszczególnych przedszkoli. Podkreśliła, że w oświacie szuka się oszczędności od dłuższego czasu, przed dwoma laty zlikwidowano przedszkola w Krzywopłotach i Kolbarku – zyskano dzięki temu ponad dwieście tysięcy (dwa miliardy starych złotych) złotych, zlikwidowano biblioteki gminne w kilku miejscowościach i połączono je z bibliotekami szkolnymi, co też dało pewne oszczędności. Do kolejnych oszczędności dojdzie w przyszłym roku, gdyż odchodzi z oświaty w roku bieżącym 18 osób na emeryturę. Dalsze szukanie oszczędności jest z pewnością celowe, ale nie można tego robić za wszelką cenę.

Wizytator – pani Grażyna Lebek-Chęć – pełniąc nadzór nad placówkami przedszkolnymi określiła, że ten pierwszy kontakt społeczny dzieci w przedszkolu jest niesłychanie ważny, jest to pierwsze ogniwo edukacji dzieci, nie można więc pozabawiać ich tego kontaktu poprzez nieprzemyślane decyzje. Jak stwierdziła, nauczyciele w przedszkolach wiejskich mają bardzo trudne zadanie do realizacji, muszą dbać o to, aby ich podopieczni dorównywali poziomem intelektualnym dzieciom z miasta. Wspomniała, że rok 2001 pewnie problemy rozwiąże, gdyż wówczas będą inne zasady edukacji zgodnie z wprowadzaną reformą oświaty, może nie warto się tak śpieszyć z decyzjami.

Dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Rodakach – pani Barbara Wojnar powiedziała, że nie będzie wielkich oszczędności przy skróceniu godzin pracy przedszkoli w Rodakach i Ryczówku, gdyż mieszczą się one w budynkach szkolnych. Stąd też kwestia na przykład ogrzewania odpada, bo budynek i tak będzie ogrzewany. Skrócenie o dwie godziny czasu pracy przedszkola rujnuje całą organizację pracy przedszkola. To stanowisko poparła również nowa dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Ryczówku – pani Anna Banach, zaś pani Barbara Płonka podkreśliła, że poprzez skrócenie godzin pracy o dwie godziny, zamyka się dostęp do przedszkoli dzieciom małym.

Pani Brabara Wąs – przewodnicząca Komisji Oświaty – powiedziała, że cała struktura reformy oświaty jest niedopracowana, trzeba trochę jeszcze czasu, aby to wszystko stało się prostsze. We wszelkich decyzjach jak na razie jest ważna opinia rodziców dzieci, a ponieważ w wielu przypadkach jest opór społeczny, dlatego niektóre decyzje powinny być jeszcze raz przemyślane i wówczas dopiero wprowadzone w życie. Nie może być również ograniczeń etatów do minimum, taka atmosfera ciągłej niepewności zniechęca do pracy pracowników oświaty. Powiedziała także, że na oświatę trzeba spojrzeć kompleksowo, nie można rozgraniczać przedszkola - szkoły.

Dyrektor przedszkola w Jaroszewcu - pani Bogusława Rudowska skomentowała: *jeśli jest bogate społeczeństwo to jest też bogaty budżet, jeśli zaś biedne to budżet jest analogicznie biedny, jakoś sobie więc w tej biedzie musimy pomagać sami*. W Jaroszewcu robią na przykład figurki gipsowe, za które uzyskują trochę pieniędzy na drobne wydatki.

Podkreśliła również pani dyrektor, że nie można ograniczać etatów do przesadnego minimum, gdyż dzieciom trzeba zapewnić ciągłą opiekę.

Jak wynikało z wypowiedzi, inicjatywy są w każdym przedszkolu, wszystkie dyrektorki mówiły o swoich pomysłach na przetrwanie, o oszczędzaniu wody, prądu i gazu, wykonywanie we własnym zakresie prac konserwatorskich i drobnych remontów.

Inf. ze spotkania sporządziła
Halina Ładoń

Nowi dyrektorzy szkół

Trzy szkoły podstawowe w gminie Klucze będą miały nowych dyrektorów: Szkoła Podstawowa w Jaroszewcu Piotra Głębka, który jest absolwentem AWF w Katowicach, dotychczas uczył w Szkole Podstawowej Nr 2 w Olkuszu, SP Ryczówek – Annę Banach, która uczy w tej szkole od 1987r. przedmiotów ścisłych i SP Chechle – Wiesławę Grzankę, nauczycielkę nauczania początkowego, w szkole w Chechle pracuje od 1980r.

Dnia 20 sierpnia br. odbył się konkurs na te stanowiska. Konkurs przeprowadzono zgodnie z wymogami regulaminu, który między innymi określał skład komisji konkursowej, zasady pracy tej komisji i tryb wylaniania dyrektorów. W skład komisji wchodziła: jako przewodnicząca – Małgorzata Węgrzyn – Wójt gminy Klucze, członkami zaś byli: Barbara Wąs – przewodnicząca Komisji Oświaty, Grażyna Lebek-Chęć i Jarosława Kraszevska – przedstawicielki olkuskiego Kuratorium, przedstawiciele Rad Pedagogicznych zainteresowanych szkół i rodzice uczniów tych szkół. Uczestniczyła również w komisji przedstawicielka ZNP – Danuta Jarząbek i przedstawicielka ZZ Solidarność – Elżbieta Grzanka. Z każdej szkoły było po kilka zgłoszeń na stanowisko dyrektora. Od kandydatów, którzy zgłosili swój udział wymagano między innymi wyższego wykształcenia z przygotowaniem pedagogicznym, udokumentowania co najmniej pięcioletniego stażu pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela. Każdy z kandydatów musiał przedstawić własną koncepcję pracy na stanowisku dyrektora. W tajnym głosowaniu wyłoniono w/w osoby. Ponieważ w określonym w regulaminie konkursowym terminie nie wpłynęły żadne protesty, oficjalnie nowi dyrektorzy objęli stanowiska od 1 września.

Halina Ładoń

Wykonanie budżetu gminy Klucze za I półrocze 1999

Zarząd Gminy Klucze przedstawił przewodniczącemu Rady Gminy oraz Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Krakowie informacje o przebiegu wykonania budżetu gminy za I półrocze br.

Komisja Rewizyjna RG na posiedzeniu w dniu 16.08.99 dokonała szczegółowej oceny wykonania budżetu tak po stronie dochodów, jak i wydatków budżetowych. Wykonanie budżetu gminy za I kwartał przedstawia się następująco:

Dochody:	
Plan na 1999r.	16.140.344 PLN
Wykonanie na 30.06.99	8.492.322
co stanowi	53%
Wydatki:	
Plan na 1999	16.711.583
Wykonanie na 30.06.99	8.171.005
co stanowi	49%
Przychody:	
Plan na 1999	130.000
Wykonanie na 30.06.99	104.129
co stanowi	80%

Realizacja wydatków budżetowych uzależniona jest od uzyskiwanych dochodów. Komisja Rewizyjna oceniła pozytywnie wykonanie budżetu, zwrócono jednak uwagę na wydatki w dziale 79 – oświata i wychowanie, istnieje bowiem obawa iż środki przeznaczone w budżecie gminy na oświatę w wysokości – 8.026.408 PLN są niewystarczające. Zgodnie z ustawą o systemie oświaty utworzono na terenie gminy Klucze 2 gimnazja (Klucze i Bydlin) – jednak MEN nie zwiększyło subwencji oświatowej na ten cel. Zadania, które zostały ujęte w planie budżetu na 1999r. są realizowane na bieżąco.

Małgorzata Kocjan
Skarbnik Gminy

Pierwszy dzwonek

dokończenie ze str. 1

W gimnazjum kluczewskim rozpoczęło naukę 168 uczniów, jego dyrektorem jest Elżbieta Jaworska, dotychczasowa wicedyrektorka szkoły podstawowej. Do tego gimnazjum uczęszczała będzie młodzież z 9 miejscowości: Chechła, Klucz, Rodak, Ryczówka, Jaroszwca, Golczowic, Zalesia, Bogucina i Skalbani.



Dyrektorem gimnazjum w Bydlinie jest Krzysztof Dąbrowski – dotychczasowy dyrektor szkoły podstawowej, a uczęszczać do niego będzie 78 uczniów: z Bydlina, Kolbarku, Krzywopłot, Cieślina, Kwaśniowa, Huciska i Załęża.

W dniu 1 września uroczystości inauguracyjne w gimnazjach zaszczycili swoją obecnością – władze gminne i księża. W Kluczach – Wójt gminy pani Małgorzata Węgrzyn, dziekan dekanatu jaroszwickiego – ks. Stanisław Fert, ks. Tomasz Folga oraz proboszcz parafii Klucze ks. Stanisław Pułka. W Bydlinie – Zastępca Wójta Józef Kaczmarczyk i proboszcz parafii Bydlin – ks. Roman Wojtan, który przybył do szkoły ze swoim kolegą gościnnie przebywającym w Bydlinie – ks. Edmundem z diecezji warszawskiej

Na wstępie uroczystości pani Wójt i pan Wójt przedstawili zebranim uczniom i ich rodzicom nowych dyrektorów, wręczyli dyrektorom gimnazjów Akty Założycielskie – dokumenty na podstawie których działać będą gimnazja, a w swych przemówieniach nawiązali do reformy oświaty i do nowej sytuacji w szkolnictwie.

W obu szkołach były piękne występy dzieci. W Kluczach występom towarzyszyło motto: „Wszyscy według swych zadań i celów mają swoje miejsce w pięknie wszechświata”. Młodzież w swoich piosenkach wyśpiewała wszystkie swoje życzenia i marzenia jakie kojarzą się z nową szkołą, szkołą przyjazną i bez stresów, a na koniec zaśpiewali – „Wszystko co złe to nie dla nas”.

W Bydlinie zaś zaprezentowano montaż słowno-muzyczny nawiązujący do 60 rocznicy wybuchu II wojny światowej. Po występie dzieci złożyły wiązanki kwiatów na grobach legionistów i przy pamiątkowej tablicy na placu szkolnym.

Uczniom gimnazjum wręczono indeksy. Dyrektorzy w swoich wystąpieniach wspomnieli o pewnych kłopotach z podręcznikami, gdyż jak dotąd nie ma pełnego zestawu książek. Jest nadzieja, że ten problem niebawem się rozwiąże. Na zakończenie życzyli uczniom dobrych ocen, oczywiście na miarę własnych sił, pełnej integracji, dobrej współpracy z wychowawcami i dyrekcją szkoły.

W obu gimnazjach będą funkcjonowały pracownie komputerowe z pełnym wyposażeniem, przyznanych w ramach akcji „Internet w każdej gminie” oraz „Pracownia internetowa w każdym gimnazjum”.

W pierwszych klasach szkoły podstawowej naukę rozpoczęła następująca liczba uczniów: w Kluczach 74 uczniów (będą 3 klasy), Jaroszwcu – 38 uczniów (dwie klasy), Chechle 21 uczniów, Bydlinie 28 uczniów, Rodakach 19 uczniów, Ryczówku 9 uczniów, Kwaśniowie 21 uczniów.

zdjęcie (obok): Dyrektor gimnazjum w Kluczach Elżbieta Jaworska otrzymuje z rąk Wójta pani Małgorzaty Węgrzyn AKT ZAŁOŻYCIELSKI GIMNAZJUM

zdjęcie (u dołu): Dyrektor gimnazjum w Bydlinie Krzysztof Dąbrowski otrzymuje z rąk Zastępcy Wójta pana Józefa Kaczmarczyka AKT ZAŁOŻYCIELSKI GIMNAZJUM





zdjęcie: Dyrektor wręcza uczniom indeksy

W każdej szkole podstawowej dzieci będą się uczyły, oprócz języka rosyjskiego również języka niemieckiego lub angielskiego. W trzech szkołach stanowisko dyrek-

tora objęli nowi, wyłonieni podczas konkursu dyrektorzy. Wszystkie szkoły podstawowe przygotowały na ten dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego - uroczyste akademie.

Halina Ładoń

Odnaczenia dla Weteranów Walk o Niepodległość

W klubie KLUCZNIK w Kluczach odbyło się w dniu 18.08.99r. spotkanie członków Gminnego Koła Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych, na którym wręczono 16 członkom odznaczenia WETERANOM WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ oraz 1 odznakę za Zasługi dla Związku Kombatanów

Spotkanie zorganizowano w związku z 79 rocznicą Bitwy Warszawskiej zwanej Cudem nad Wisłą i świętem Wojska Polskiego, które przypada na 15 sierpnia, oraz z okazji zbliżającej się 60 rocznicy napadu hitlerowskich wojsk na Polskę.

W tym uroczystym spotkaniu uczestniczyli: Małgorzata Węgrzyn – Wójt Gminy Klucze, lek med. Tadeusz Taborek – przewodniczący Powiatowej Rady Kombatanów przy Starościu powiatu olkuskiego i równocześnie członek Zarządu Okręgu

w Katowicach oraz Natalia Tomsiova – prezes Gminnego Koła ZK RP i Byłych Więźniów Politycznych. Okolicznościowy referat wygłosił Edmund Oruba – członek zarządu Gminnego Koła ZK RP i BWP.

Nawiązał do przeżytych tragedii w owym czasie nie tylko ludności polskiej, ale również całej Europy i świata, podkreślił ogromne znaczenie polskiej armii, oraz polskiego podziemia, które było unikatową formą walki, a obejmowało swym zasięgiem prawie całe terytorium kraju.

Cyt..Jesteśmy pokoleniem, które los poddał szczególnej próbie. Mamy więc chyba prawo żądać, aby sprawiedliwie ocenić polski wkład w dzieło zwycięstwa i wyzwolenia. Żołnierska ofiara tych wszystkich, którzy polegli na różnych frontach jest niepodważalnym dowodem na to, że nasza wolność nie jest - jak wielu dziś sądzi - wyłącznie zasługą i chwałą żywych, lecz nade wszystko rezultatem żołnierskiej krwi Polaków, żołnierzy wszystkich frontów.

A oto odnaczeni kombatanoci: Tadeusz Domagała, Zygmunt Gut, Stanisław Guzik s. Franciszka, Stanisław Guzik s. Jana, Stanisław Hyla, Stefan Kalarus, Julian Kaszuba, Jan Kidawa, Zygmunt Kulawik, Jan Łydka, Walery Mól, Henryk Półkoszek, Adolf Smętek, Józef Stajniak, Antonina Wnuk, Władysław Wnuk.

Odznakę za zasługi dla Związku Kombatanów otrzymał Julian Kaszuba.

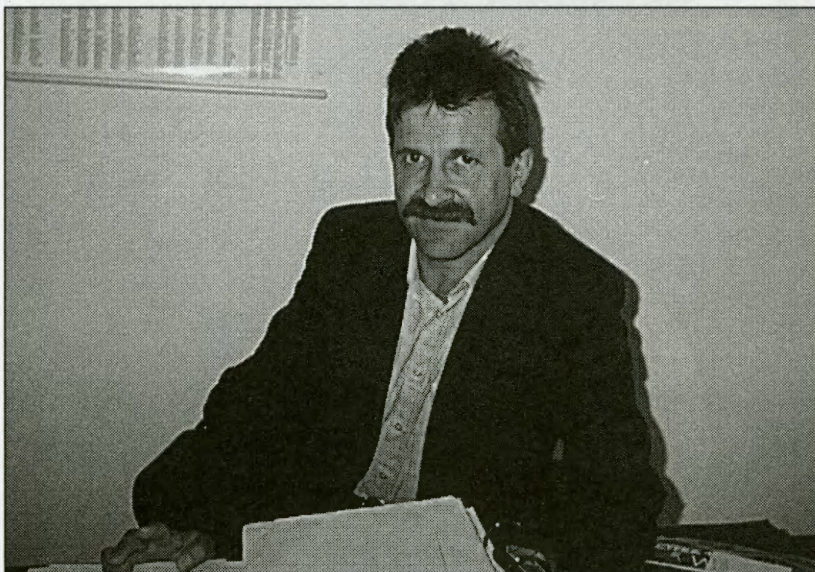
Wójt Gminy – Małgorzata Węgrzyn złożyła odznaczonym gratulacje w imieniu samorządu gminnego, zaś przewodniczący PR ZK Tadeusz Taborek nawiązał w swej wypowiedzi do zasług partyzanckiego oddziału HARDEGO. Mówiąc o historii wojska powiedział, nie można zapomnieć o działalności HARDEGO, dzięki któremu ocalało wiele ludności cywilnej na kluczewskiej ziemi.

Podziękował również władzom gminnym za dobrą współpracę z kombatanami.

Halina Ładoń



Diagnozowanie społecznych problemów



Kierownik OPS - Ryszard Kamionka

Jak powiedział nam Ryszard Kamionka Kierownik OPS w Kluczach, w województwie małopolskim działa Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej z siedzibą w Krakowie, który realizuje zadania samorządowego województwa z zakresu pomo-

cy społecznej.

Jego celem jest zdiagnozowanie środowiska lokalnego, czyli bardzo szczegółowe ukazanie ilości problemów społecznych województwa, ich rodzaje i rozmieszczenie w regionie. Diagnoza ma stanowić podstawę do tworzenia programów naprawczych, na realizację których mogą być pozyskiwane środki finansowe spoza budżetu.

Ten pomysł nieco zaniepokoił kluczewski samorząd. Delikatna sprawa pomocy społecznej jak dotąd była objęta tajemnicą, obecnie przy realizacji tego zadania bardzo dogłębne wnikanie w dane osobowe i tworzenie dokumentów łącznie z mapą wskazującą rozmieszczenie przestrzenne podopiecznych wydają się trochę niebezpiecznym pomysłem, chociaż jak wynika z pisma Marszałka Województwa Małopolskiego „... znaczenie tego zadania jest kluczowe z punktu widzenia budowania polityki z zakresu pomocy społecznej...” Jak nam powiedział kierownik OPS w Kluczach Ryszard Kamionka trudno powiedzieć jakie rzeczywiste korzyści dla poszczególnych gmin przyniesie realizacja projektu. Jest obawa, że otrzymywane w obecnej chwili i tak już mocno ograniczone środki finansowe, mogą być nadal ograniczane.

Kluczewski OPS technicznie przystąpił do przygotowania dla ROPS dokumentacji, której opracowanie jest bardzo czasochłonne. Pracownicy OPS mają wiele wątpliwości, chcieliby na przykład wiedzieć, czy jeśli dołożą starań i diagnozę przeprowadzą bardzo rzetelnie, będą mieć z tego wymierną korzyść w formie np. dodatkowych środków na pomoc dla potrzebujących, których liczba w gminie z miesiąca na miesiąc rośnie.

Halina Ładoń

Pierwsza i jedyna w kraju Objazdowa kolektura TOTO LOTKA



Janusz Kowalski wymyślił i zrealizował swój pomysł, uruchomił objazdową kolekturę TOTO LOTKA, która funkcjonuje od 10 sierpnia br.

Pan Janusz ma 28 lat z wykształcenia monter urządzeń elektronicznych, od dziewięciu lat prowadzi firmę JANKO – naprawia sprzęt elektroniczny. Wraz z żoną Anną i dwójką dzieci mieszka w Rodakach, poprzednio mieszkał z rodzicami w Jaroszewcu.

Pomysł uruchomienia objazdowej kolektury zrodził się ponad rok temu. Stacjonarna kolektura (sam taką prowadzi w Kluczach) wydaje się nie spełniać do końca swojej roli, dlatego chciał wyjść do ludzi, szczególnie do tych, którzy przy-

jeżdżają do miasta z mniejszych miejscowości, również rolników.

Przy realizacji swojego pomysłu napotkał oczywiście na wiele trudności, także z elektronicznego punktu widzenia. Krakowski Oddział Totalizatora przychylił się jednak po długich rozmowach do jego prośby, sprawa znalazła także pomyslnie zakończenie w warszawskiej firmie, która zapewnia łączność całej sieci totalizatora w kraju.

Pomimo skomplikowanych procedur powoli wszystko się finalizowało. Pan Janusz dążył do końca. Ustalono konkretne miejsca postoju samochodu ze sprzętem, dokonano pomiaru mocy sygnału przez specjalistów i pomysłodawca otrzymał wstępną zgodę na prowadzenie punktu objazdowego.

Po pomyslnym zdaniu w Warszawie egzaminu potwierdzającego jego umiejętności w obsłudze sprzętu radiowego zakupił samochód, agregat prądotwórczy, zamontował antenę i lotomat z radiem, które otrzymał z warszawskiej firmy.

Obecnie żółty Renault Kongoo stoi w wyznaczonych miejscach w następujących miejscowościach: poniedziałek – Krzeszowice, wtorek i piątek – Olkusz, czwartek – Wollbrom, niedziela – giełda samochodowa – Kraków Balice (są jeszcze dwa dni wolne), stoi przeważnie

na placach targowych, a jest rozpoznawalny dzięki masztowi, na którym zawieszona jest flaga z napisem LOTTO.

Jak mówi pan Janusz na razie potencjalni klienci zapoznają się z tym nietypowym punktem TOTO LOTKA, często podchodzą i z niedowierzaniem pytają czy to aby jest wszystko prawdziwe i wiarygodne.

Ale to rzeczywiście autentyczna, najprawdziwsza KOLEKTURA TOTO LOTKA Nr 2/486 Krakowskiego Oddziału Totalizatora. Można w niej wysyłać wszystkie kupony i odbierać wygrane jak w każdej stacjonarnej kolekturze.

Halina Ładoń

Bombowe sprawy

Władzom samorządowym Gminy Klucze nie jest obojętne, czy na Pustyni Błędowskiej będą turyści czy też zwożone z całej Małopolski niewypały i inne niebezpieczne materiały.

Pomysł władz wojewódzkich zbulwersował kluczewskie środowisko. Nie konsultując z nikim, a przede wszystkim z władzami gminy, Wicewojewoda Jerzy Meysztowicz przysłał pismo do Wójty Gminy Klucze, w którym wskazał teren pustyni jako miejsce gdzie będą gromadzone niewypały. Sprawa rozgorzała. Zarząd Gminy Klucze kategorycznie sprzeciwił się temu pomysłowi i wystosował pismo do Wojewody Małopolskiego Ryszarda Masłowskiego. Jak na razie zapadła w tej sprawie cisza.

Prezentujemy poniżej dwa pisma – Wicewojewody i Pani Wójt.

Halina Ładoń

Klucze, 10.08.1999 r.



WOJEWODA MAŁOPOLSKI

OL.56/2110/17/99

Kraków, 1999.08.03

OS – 7626/18/99

Pan
Wojewoda Małopolski
dr inż. Ryszard Masłowski

563
Pani
mgr Małgorzata WĘGRZYN
Wójt
Gminy Klucze

Dotyczy: niszczenia materiałów wybuchowych i niebezpiecznych.

W nawiązaniu do pisma Wojewody Małopolskiego Nr OL. 56/2110/17/99 z dnia 3.08.1999 r. dotyczącego niszczenia materiałów wybuchowych i niebezpiecznych na terenie Pustyni Błędowskiej, Zarząd Gminy Klucze wyraża zdecydowany sprzeciw na tego typu działania.

Jedyna pustynia w Europie, odwiedzana cały rok przez turystów nie może być miejscem nieustannych detonacji i zaśmiecania żelastwem. Działania nasze od lat idą w kierunku jej oczyszczenia, poprzez usunięcie z niej „pamiątek” po II wojnie światowej oraz niechłubnych działań w latach 50-tych i 60-tych, kiedy to służyła za składowisko materiałów niebezpiecznych.

Obecnie dążymy wspólnie z Jurajskimi Parkami Krajobrazowymi do przywrócenia pierwotnego charakteru pustyni poprzez odkrzaczanie i uwolnienie ruchomych piasków, i w tej kwestii zostały już poczynione pewne przedsięwzięcia.

Pustynia Błędowska na terenie gminy Klucze na powierzchni 683,91 ha jest użytkiem ekologicznym (na tym obszarze jest również 75,70 ha w Zarządzie MON) i na nim zabronione jest zakłócanie ciszy, co nie jest możliwe przy niszczeniu materiałów wybuchowych.

Biała Przemsza przepływająca przez środek Pustyni Błędowskiej tworzy unikatową biocenozę i stanowi ważną część korytarza ekologicznego łączącego Wyżynę Krakowsko-Częstochowską z Wyżyną Śląską. Tutaj znajdują się ostoje łośa oraz skowronka borowego.

Wobec powyższych faktów Zarząd Gminy Klucze nie wyraża zgody na przeprowadzenie na terenie Pustyni Błędowskiej niszczenia materiałów wybuchowych i niebezpiecznych.

Uprzejmie informuję Panią Wójt, że Jednostka Wojskowa wykonująca prace oczyszczania terenu województwa małopolskiego z materiałów wybuchowych i niebezpiecznych, zwróciła się z prośbą o wskazanie miejsca do ich niszczenia.

Z przeprowadzonej analizy wynika, że odpowiednim rejonem do niszczenia przedmiotów wybuchowych i niebezpiecznych na terenie województwa małopolskiego jest Pustynia Błędowska.

Ponieważ obowiązek wyznaczenia takiego miejsca ciąży na administracji terenowej, zwracam się do Pani o wskazanie rejonu na Pustyni Błędowskiej, gdzie można by było dokonywać niszczenia tych materiałów.

Zapewnienie bezpieczeństwa podczas wysadzania spoczywa na 6 Brygadzie Desantowo-Szturmowej w Krakowie i wojskowym patrolu oczyszczania, który może każdorazowo zwracać się do gminy z prośbą o uczestnictwo w tych czynnościach Pani przedstawiciela.

W załączeniu przesyłam mapę rejonu Pustyni Błędowskiej.

WÓJTA GMINY
mgr Małgorzata Węgrzyn

wz. WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO
Jerzy Meysztowicz
I WICEWOJEWODA

Trwa konkurs w gminie Klucze „Najczystsze sołectwo”

Konkurs trwa od 1 czerwca 1999 i trwał będzie do 30 listopada br. Przeprowadzono pierwszą kontrolę w lipcu, a kolejne będą przeprowadzone we wrześniu i listopadzie. W konkursie biorą udział wszystkie sołectwa. Komisja powołana przez Zarząd Gminy oceniać będzie sołectwa według następujących kryteriów:

- ogólna estetyka wsi
- zagospodarowanie posesji
- czystość i porządek na posesjach
- zagospodarowanie i utrzymanie terenów wzdłuż ulic i ciągów pieszych

- zagospodarowanie terenów ogólnodostępnych
- porządek przy sklepach i budynkach użyteczności publicznej
- procentowy udział właścicieli posesji posiadających pojemniki na śmieci

Każdy z wymienionych punktów będzie oceniany w skali 1-10.

W grudniu będą ogłoszone wyniki konkursu, a nagrody stanowiąc będą kwoty: I nagroda 3 tys. zł. II nagroda 2 tys. zł. i III nagroda 1 tys. zł.

(HŁ)

Cztery medale dla Roberta

dokończenie ze str. 1



W polskiej sztafecie, która zdobyła brązowy medal, obok Roberta (reprezentanta Krakowa), startował Bartosz Bogucki (Wrocław), Szymon Przybylski (Warszawa) i Tomasz Reszczyński (Bydgoszcz).

– Medal na 200 m zmiennym i 400 m dowolnym jest potwierdzeniem przedstartowych oczekiwań, bo są to moje koronne konkurencje. Natomiast złoto na 100 m klasycznym jest miłą niespodzianką, ponieważ moje oczekiwania sięgały tu najwyżej brązowego medalu. Miłą niespodzianką jest trzecie miejsce w sztafecie – powiedział nam Robert Musiorski.

Aktualnym szkoleniowcem Roberta jest Maria Jakóbik z Krakowa, ale 20

pływakom na tych mistrzostwach towarzyszył Mirosław Jakubczyk z Katowic, Jan Chryczyk z Wrocławia i Piotr Zessell ze Szczecina.

– Były to mistrzostwa, na których nasi niepełnosprawni reprezentanci zdobywali minima olimpijskie – poinformował nas Robert. – Polsce przyznano 14 miejsc, o które walczyło 20 pływaków.

Robert poinformował nas też, że uzyskał nominację na październikowy, przedolimpijski rekonesans w Sydney:

– Z grona wszystkich niepełnosprawnych ruchowo i wzrokowo pływaków, wytypowano Małgorzatę Okupniak i Roberta, ale pojedą także siatkarze i lekkoatleci. W Sydney obecna będzie czołówka światowa, dlatego planowane zawody będą mieć charakter małych mistrzostw świata lub małej olimpiady.

Info: Bolesław Huras
Zdjęcia: arch. Roberta

INFORMACJA TURYSTYCZNA

Na początku września otwarto w Kluczach Punkt Informacji Turystycznej Jurajskiej Agencji Rozwoju Turystyki. Punkt mieści się w budynku Domu Kultury w Kluczach.

Wszystkie osoby, które na terenie gminy prowadzą usługi turystyczne (noclegi, agroturystyka, pola namiotowe) i które chciałyby bezpłatnie się zareklamować, prosimy o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Kluczach – tel. 642 84 81 lub 642 85 08 w.52

Informujemy ponadto, że istnieje możliwość zorganizowania spotkania osób zainteresowanych prowadzeniem działalności turystycznej z władzami gminy oraz przedstawicielami Jurajskiej Agencji Rozwoju Turystyki.

Informacje w Urzędzie Gminy pok. 114 lub pod numerem tel. 642 85 08 wew. 38.

W czerwcu br. na uroczystym spotkaniu w Urzędzie Gminy Klucze, Wójt Gminy Małgorzata Węgrzyn wręczyła trzem młodym utalentowanym tenisistkom nagrody i dyplomy za wybitne osiągnięcia w sporcie w 1999r.

O jednej z nich pisaliśmy w numerze sierpniowym ECHA KLUCZ.

Obecnie prezentujemy osiągnięcia dwóch nagrodzonych tenisistek – Justynki i Ani



JUSTYNA STANEK

Jest mieszkanką Jarosowca, tam też uczęszcza do Szkoły Podstawowej. Treningi w sekcji tenisa stołowego rozpoczęła w styczniu 1996r. Reprezentuje barwy Uczniowskiego Ludowego Klubu Sportowego w Jarosowcu. Ma 13 lat. Do jej tegorocznych osiągnięć należą:

- II miejsce (srebrny medal) w Indywidualnych Mistrzostwach Polski Młodzieńców w tenisie stołowym w grze pojedynczej (Ciechanów 29-30 maja br.)
- III miejsce (brązowy medal) w Indywidualnych Mistrzostwach Polski Młodzieńców w tenisie stołowym w grze podwójnej (Ciechanów 29-30 maja br.)
- III miejsce (brązowy medal) w Drużynowych Mistrzostwach Polski Młodzieńców w tenisie stołowym (Ciechanów 28-29 maja br.)

Zajęcia szkoleniowe zawodniczek prowadzą Barbara i Henryk Swędziolowie.

ANNA PORĘBSKA

Jest mieszkanką Jarosowca, ma 13 lat, uczęszcza do Szkoły Podstawowej w Jarosowcu. Treningi sportowe w sekcji tenisa stołowego rozpoczęła w styczniu 1996r. Reprezentuje barwy Uczniowskiego Ludowego Klubu Sportowego w Jarosowcu. W bieżącym roku uzyskała III miejsce (brązowy medal) w Drużynowych Mistrzostwach Polski Młodzieńców w tenisie stołowym rozegranych w Ciechanowie w dniach 28-29 maja br.

Zajęcia szkoleniowe zawodniczek prowadzą Barbara i Henryk Swędziolowie.

Redakcja przeprasza dwie w/w tenisistki oraz panią dyrektor Szkoły Podstawowej w Jarosowcu – Barbarę Swędziol za przeoczenie ze strony redakcji i nie umieszczenie tego tekstu w poprzednim numerze EK

Zdjęcie: W Urzędzie Gminy podczas wręczenia nagród i dyplomów

WAKACJE '99 w Gminie Klucze



Udane były wycieczki: autokarowa do kopalni soli w Wieliczce, rowerowa wycieczka na zamek w Ogrodzieńcu, piesza w Góry Bydlińskie – zwiedzanie miejsc pamięci narodowej i sakralnych. Wspaniałą przygodą dla dzieci był obóz profilaktyczno-wychowawczy w Ustce (pisaliśmy o nim w sierpniowym numerze EK) zaś dla tych dzieci, które pozostały w domu organizowano wycieczki do stadniny koni w Małobądku i codzienne wyjazdy na basen w Kluczach (dla dzieci spoza Klucza)

Tygodnie sportu odbywały się w: Kluczach, Chechle, Ryczówku, Bydlinie i Jaroszewcu, odbywały się tam następujące konkurencje: turniej kometki – dziewczęta i chłopcy, turniej w dwa ognie, błyskawiczny turniej warcabowy dla wszystkich uczestników, turniej piłki nożnej dla chłopców, slalom z piłką i strzał do pustej bramki – chłopcy, rzuty wolne do kosza – dziewczynki i chłopcy, skakanka, rzuty krążkami do celu, biegi na 30,60 100m, rzut piłeczką tenisową do celu, rzuty karne, wyścigi w workach, zonglerka piłką, slalom rowerowy z przeszkodami.

Organizatorzy zabezpieczyli dla zwycięzców trzech pierwszych miejsc w każdej konkurencji drobne nagrody. Na festynie rekreacyjno-sportowym w Bydlinie również były nagrody.

Bardzo bogaty program wakacyjny przygotowano dla naszych dzieci, skrótowo przedstawiamy jego przebieg

Zdjęcia:

1. Uczestnicy DNIA SPORTU w Jaroszewcu
2. Plac zabaw w Jaroszewcu, w środku Andrzej Miszczyński główny pomysłodawca zabaw
3. Zabawy na stadionie w Kluczach
4. Skok w dal – stadion przy szkole w Ryczówku

Organizatorami imprez były następujące instytucje: Gminny Ośrodek Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji, Zarząd Gminny Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Ośrodek Pomocy Społecznej, Gminny Zespół Oświaty, GLKS „Przemsza” Klucze, LKS „Legion” Bydlin.

Wszystkie imprezy odbywały się przy wspaniałej, słonecznej pogodzie, lecz przy różnej frekwencji w poszczególnych miejscowościach. Zarówno dzieci jak i młodzież biorąca udział w imprezach była bardzo zadowolona z bogactwa ofert jakie im zaproponowano. Wszyscy świetnie się bawili i jak zgodnie stwierdzili – są to niezapomniane chwile, ta świetna zabawa i wypoczynek pozwolą im w pełni sił podjąć naukę w szkole od 1 września.

Organizatorzy są także zadowoleni z przeprowadzonych imprez, lecz apelują na przyszłość o większy udział w zajęciach gdyż - warto!

Podobny apel kierujemy do wszystkich instytucji współpracujących z młodzieżą, WASZ autorytet i zaangażowanie wzbogacą ofertę i frekwencję na imprezach w przyszłym roku.

Inf. przyg. Andrzej Miszczyński
Specjalista d/s sportu przy GOKSTiR



Pielgrzymi z gór



Zdjęcie: Pielgrzymi w Kluczach

Do Klucz, Chechła i Kwaśniowa dotarła podczas lipcowych pielgrzymek grupa, która 27 lipca wyruszyła z Bachledówki, Nowego Targu i Rabki. Była to XVIII Piesza Pielgrzymka Górska, do której 30 lipca dołączyła grupa z Orawy.

Pielgrzymi z Rabki nocowali w Kluczach. Orawa w Chechle, a Nowy Targ i Bachledówka w Kwaśniowie.

– Jesteśmy pełni uznania dla gościnności mieszkańców Klucz – powiedział kierownik ponad 280-osobowej grupy rabczańskiej, ks. Andrzej Miszczak. – Pielgrzymi bardzo szybko rozeszli się na kwatery z możliwością nie tylko posiłku i noclegu, ale pełnego odświeżenia się po całodziennym wędrowcu.



Zdjęcie: Pielgrzymi w Rodakach

– Gościnność kluczewskich wiernych świadczy o ich mądrej, bardzo chrześcijańskiej religijności – powiedział ks. Paweł Antolak z wadowickiej parafii p.w. św. Piotra.

Pielgrzymi napotykali po drodze ludzi, którzy chętnie wynosili kubki z napojami chłodzącymi i garnki z posiłkami. W pielgrzymce górali uczestniczyli głównie ludzie młodzi, którzy modlą się i bawią.

(bh)

Wakacyjne zabawy świetlicowe



Działająca przy Ośrodku Pomocy Społecznej w Kluczach świetlica socjoterapeutyczna cieszyła się podczas wakacji dużym powodzeniem. Jej opiekun – Dariusz Zub, (z wykształcenia filozof, ukończył Wydział Nauk Społecznych na Uniwersytecie Poznańskim oraz podyplomowe studia – edukacja seksualna i etyka na AWF w Katowicach) ze szczególną starannością zajmował się dziećmi i wymyślał dla nich ciekawe, wycieczki i zabawy. Stacjonarnie świetlica mieściła się do tej pory w szkole podstawowej, ale na okres wakacji przeniesiono ją do Domu Kultury Papiernik w Kluczach.

Na spotkania do świetlicy przychodziło codziennie od 15-25 dzieci w różnym wieku, zdarzało się, że były dwuletnie maluchy ze swoimi starszymi braćmi. Podczas wakacyjnych DNI SPORTU organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury grupa włączyła się do wspólnej zabawy.

Zdjęcie: Dariusz Zub z grupą dzieci na wzgórzu widokowym Czubatka, w tle zarastająca Pustynia Błędowska

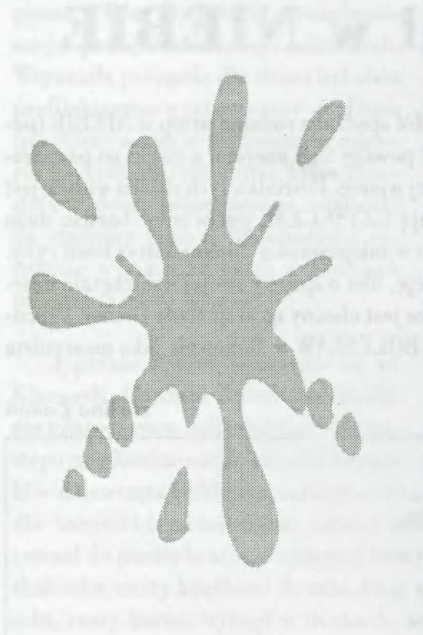
Dzieci ze świetlicy były najlepiej przygotowaną grupą w Kluczach do oglądania zaćmienia słońca. Opiekun wytłumaczył dzieciom na czym polega to zjawisko, przygotował dla nich odpowiedni sprzęt i zaprowadził na wzgórze Czubatka przylegające do Pustyni Błędowskiej. Innym, fantastycznym przeżyciem było spotkanie grupy dzieci z „sejmikiem bocianim” na łąkach koło kluczewskiej Osady. Bocianów było kilkanaście, dzieci miały więc niepowtarzalną okazję podpatrywać ich zachowania. Normalnie, na co dzień, dzieci malują, rysują, korzystają z gier planszowych, tańczą, oglądają bajki.

„Stali bywalcy” świetlicy zapoznali się z regulaminem, do którego muszą się stosować, wspólne zajęcia pozwalają dzieciom uczyć się życia we wspólnocie. Te które spędzały dwa miesiące wakacji w świetlicy żałują, że ta beztroska, miła zabawa już się zakończyła.

Halina Ładoń



Zdjęcie (u góry): przed basenem
w Kluczach



Zdjęcie (obok): przed szkołą podsta-
wową w Chechle



Colonie Caritas

W chechelskiej Szkole Podstawowej zorganizowano trzy, a w bydlińskiej jeden turnus colonii dla dzieci i młodzieży z diecezji kieleckiej.

Uczestnicy colonii, obok zajęć o charakterze religijnym, realizowali bardzo szeroki zakres zajęć turystycznych i sportowych. Nie dziwnego, że bardzo często byli widoczni w najciekawszych miejscach i obiektach naszej gminy. Jak powiedzieli, są zadowoleni z pobytu i planują kolejną wizytę w przyszłym roku.

Tekst i foto: bh

Na ślubnym kobiercu

Począwszy od tego numeru „Echa” mamy zamiar zamieszczać zdjęcia i skromne informacje z uroczystości ślubnych, odbywających się w naszej gminie.

Rozpoczynamy od ślubu Katarzyny Hryciuk z Iuz i Piotra Jakubasa z Olkusza. Uroczystość odbyła się w kluczewskim kościele, a sakramentu małżeństwa udzielił proboszcz ks. kan, Stanisław Półka. Przyjęcie weselne odbyło się również w Kluczach, w szkole podstawowej.



II Kongres rodzin wielodzietnych



Zdjęcie (u góry): Modlitwa przed obiadem

Zdjęcie (obok): Uczestnicy kongresu

Pierwszy Kongres Rodzin Wielodzietnych odbył się w ubiegłym roku w Jaroszewcu. Natomiast tegoroczne spotkanie Rodzin zorganizowano w Bydlinie, w tutejszej szkole podstawowej, w dniach 21 - 31 lipca. Brało w nim udział 27 rodzin z diecezji sosnowieckiej (w tym z naszej gminy), razem ponad 200 osób, a honorowy patronat nad kongresem objął sosnowiecki ordynariusz bp Adam Śmigielski. Głównym, wiodącym tematem tego spotkania było: "Miłość i jedność rodzin największą wartością narodu".

Spotkanie dzieci, młodzieży i dorosłych upłynęło w atmosferze miłości i jedności.

Centrum kongresowe mieściło się w bydlińskiej szkole podstawowej, ale współpracowano również z tutejszą i jaroszewską parafią.

(bh)



Groby powstańców

W okolicach Godawicy, która jest przysiółkiem Ryczówka znajduje się w miarę wyraziste, porośnięte młodymi bukami wzniesienie, na stokach którego pozostały widoczne jeszcze ślady powstańczych grobów z 1863 roku.

– Groby te widziałem, jako mały chłopiec, już w 1934 roku, a pokazał nam je żołnierz z 12 pułku piechoty z Wadowic, który stacjonował w okolicach Klucza, nad rzeką Białą Przemszą – powiedział nam Julian Kaszuba z Ryczówka, przewodniczący Komisji Historycznej z kluczewskiego koła Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych. – Żołnierz powiedział, że o grobach tych poinformował go dziadek, powstaniec. Również wtedy, podobnie jak obecnie były to tylko dwie mogiły, ale bardziej wyraziste.

Pan Julian Kaszuba przekonał nas, że groby nie są puste, na potwierdzenie tego wyciągnął z kieszeni małe wahadełko, które nad mogiłami zaczęło wykonywać energiczne ruchy w poprzek grobów, w kierunkach wschód-zachód. Kilka metrów obok wahadełko pozostawało w bezruchu. Eksperyment pana Juliana sprawdziliśmy osobiście, potwierdzając jego autentyczność.



– Moim zdaniem w tych grobach pochowano powstańców, którzy po przegranej bitwie pod Krzykawką wycofali się w kierunku Częstochowy – poinformował Julian Kaszuba. – Mogli to być ranni w tej bitwie, którzy zmarli w tych okolicach lub polegli w czasie odwrotu, atakowani przez ścigających ich Rosjan.

Zdaniem pana Juliana zaniedbane groby zasługują na bardziej konsekwentną i systematyczną pamięć mieszkańców i niektórych instytucji z terenu gminy oraz zainteresowanie profesjonalnych historyków.

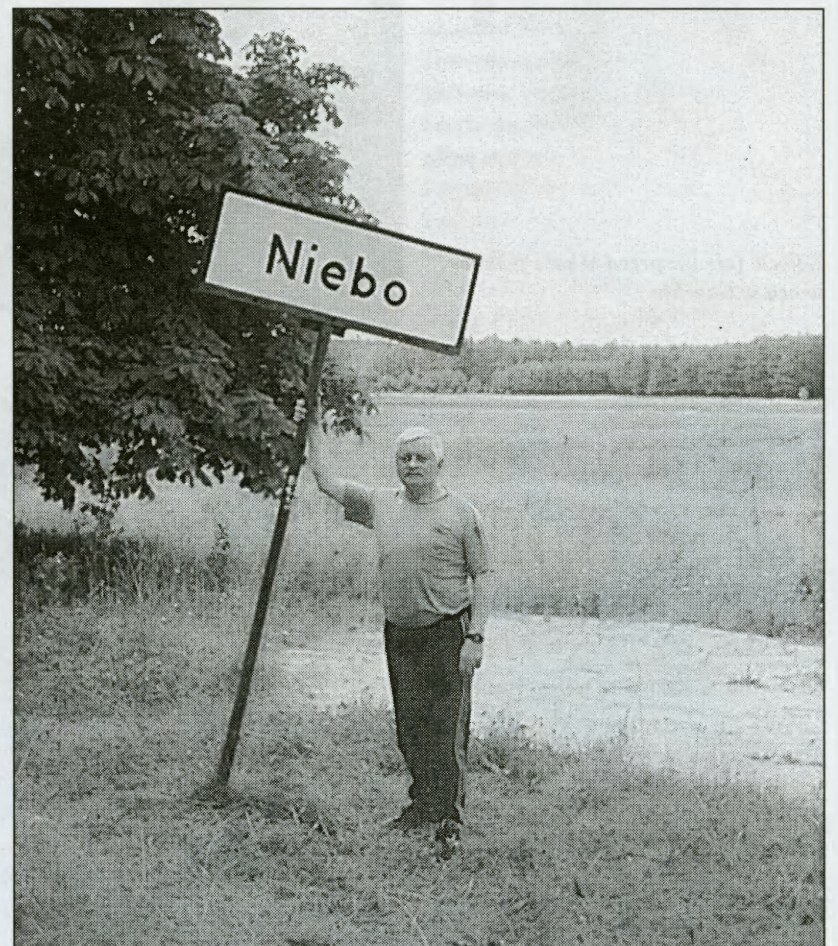
Tekst i foto: Bolesław Huras

Odpoczywał w NIEBIE

Sołtys wsi Kwaśniów Dolny - Piotr Mól spędzał z rodziną urlop w NIEBIE (powiat Końskie). Jak nam powiedział, czuł powagę tego miejsca, a ciarki go przechodziły gdy znalazł się w PIEKLE sąsiedniej wiosce. Pośrodku tych dwóch wiosek jest teren leśny, którego mieszkańcy nazywają CZYŚĆCEM, jest w nim bardzo dużo grzybów i jagód, w pobliżu nad zalewem w miejscowości Sielpia sołtys łowił ryby.

Piotr Mól jest sołtysem drugą kadencję, dba o sprawy swojej wsi, chętnie uczestniczy we wszystkich spotkaniach, zawsze jest obecny na sesji Rady Gminy. Pracuje w Zakładach Górniczo - Hutniczych BOLESŁAW w Bukowni jako maszynista maszyny wyciągowej.

Halina Ładoń



Pielgrzymka autokarowa z Klucz i Jaroszwowca

To już tradycja, iż część wiernych, którzy nie mogą wędrować pieszo, wyrusza na Jasną Górę autokarami, by pod klasztornym szczytem przywitać swoich pielgrzymów i przyłączyć się do nich.

W tym roku na powitanie w Częstochowie VII pieszej Pielgrzymki Sosnowieckiej wyjechało 50 pielgrzymów z parafii jaroszwowieckiej i 40 z kluczewskiej.

– Był to wspaniały dzień, bogaty w przeżycia i wzruszenia, a wszystko w otoczeniu i atmosferze wielu pielgrzymów z różnych stron Polski – powiedziała wzruszona uczestniczka pielgrzymki z parafii pw. MB Nieustającej Pomocy.

Podobne przeżycia towarzyszyły pielgrzymom z jaroszwowieckiej parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych, którzy zaproponowali, aby jeszcze w tym roku, najlepiej we wrześniu, zorganizować autokarową pielgrzymkę do Zakopanego i Ludźmierza oraz Wadowic i Kalwarii Zebrzydowskiej. Ma to być kolejne dziękiżne pielgrzymowanie za wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II w ojczyźnie.

(bh)

Zdjęcie (na dole): Uczestnicy pielgrzymki

Zdjęcie (po prawej na górze): Na pierwszym planie od prawej ksiądz Tomasz Folga i Paweł Tomsia

Zdjęcie (po prawej na dole): Biało-zielona grupa z dekanatu Jaroszwowie



60-ta rocznica wybuchu II wojny światowej

1-go września minęła 60-ta rocznica napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę. Był to piątek. W godzinach rannych niespodziewanie nastąpiło natarcie lotnictwa i niemieckich oddziałów wojskowych na terytorium Polski.

17 września 1939 roku nastąpiła agresja wojsk radzieckich na tereny wschodniej Polski. Tak rozpoczęła się II wojna światowa, która trwała 6 lat. Duża część żołnierzy polskich dostała się do niewoli niemieckiej i radzieckich łagrów. Dla żołnierzy tych nastąpił trudny czas.

W późniejszym okresie niektórzy żołnierze przechodzili nowy szlak wojenny od wschodu i zachodu, gdzie walczyli z hasłem "Za naszą wolność i waszą". Szli wyzwalać ojczyznę.

Koło Gminne Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Kluczach zrzesza obecnie 31 byłych żołnierzy września 1939 roku. Niektórzy z nich brali udział w kampanii wrześniowej, a potem walczyli w I Armii Wojska Polskiego, jak na przykład Aleksander Dziechciewicz z Rodak i Julian Januszek z Bogucina Dużego. Brali oni udział w walkach o Berlin.

W bitwie pod Monte Cassino walczył Stanisław Nocoń z Jaroszwowca, który po klęsce wrześniowej dostał się do niewoli radzieckiej, a następnie z armią gen. Andersa przedostał się na zachód. Tadeusz Latos z Klucz po przejściu przez Rumunię dostał się do Francji, a następnie do Anglii i w polskim dywizjonie lotnictwa brał udział w bitwie o Anglię. To tylko paru z nich. Trudny był tułaczy los żołnierzy września.

W 60-tą rocznicę wybuchu II wojny światowej wszystkim żołnierzom września 1939 roku z naszej gminy składamy hołd i podziękowania, dołączając życzenia zdrowia, pomyślności i spokojnego życia.

Zarząd Koła Gminnego Kombatantów
Rzeczypospolitej Polskiej w Kluczach

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Olkuszu

informuje, że z dniem 28.07.1999 r. przejęto realizację programu celowego, w ramach którego możliwe będzie dofinansowanie za środków PFRON do kosztów nabycia przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych, przysługujących osobom niepełnosprawnym na podstawie ustawy z dnia 6 lutego 1987 o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym.

Szczegółowych informacji dotyczących dofinansowania udziela P.C.P.R. w Olkuszu ul. Gęsia 25

Tel. 643 39 41 lub 641 32 92
codziennie w godz. 7.00 - 15.00

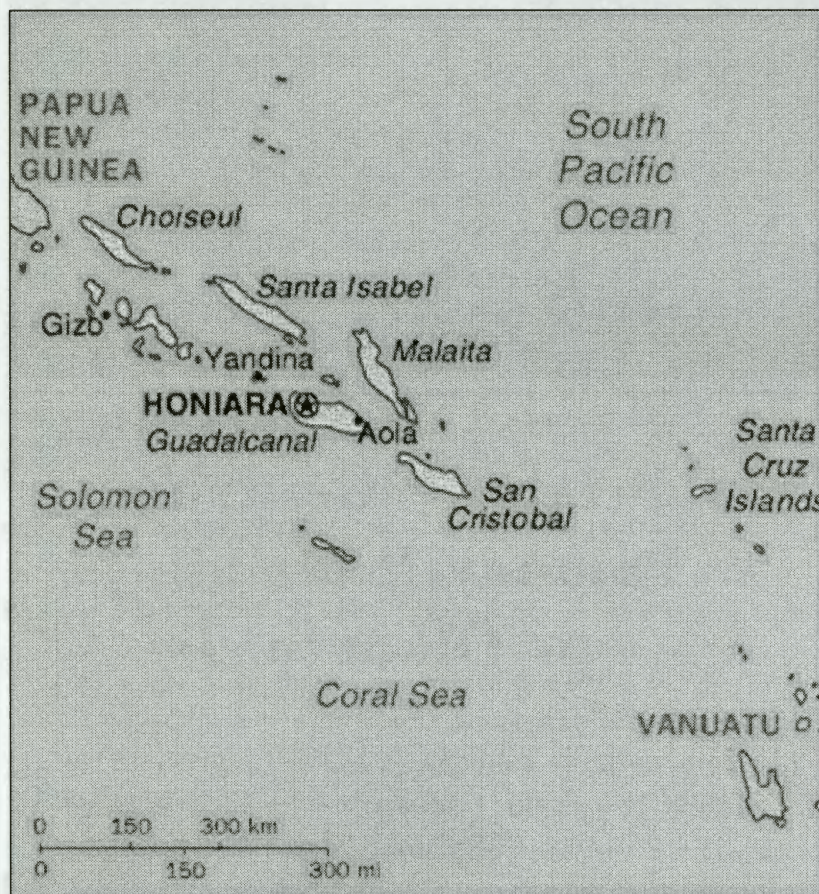
Wspomnienia kapitana Żeglugi Wielkiej Andrzeja Czernka, byłego mieszkańca Klucza

Wyspy Salomona i 60 rocznica września 1939 roku - trochę wspomnień.

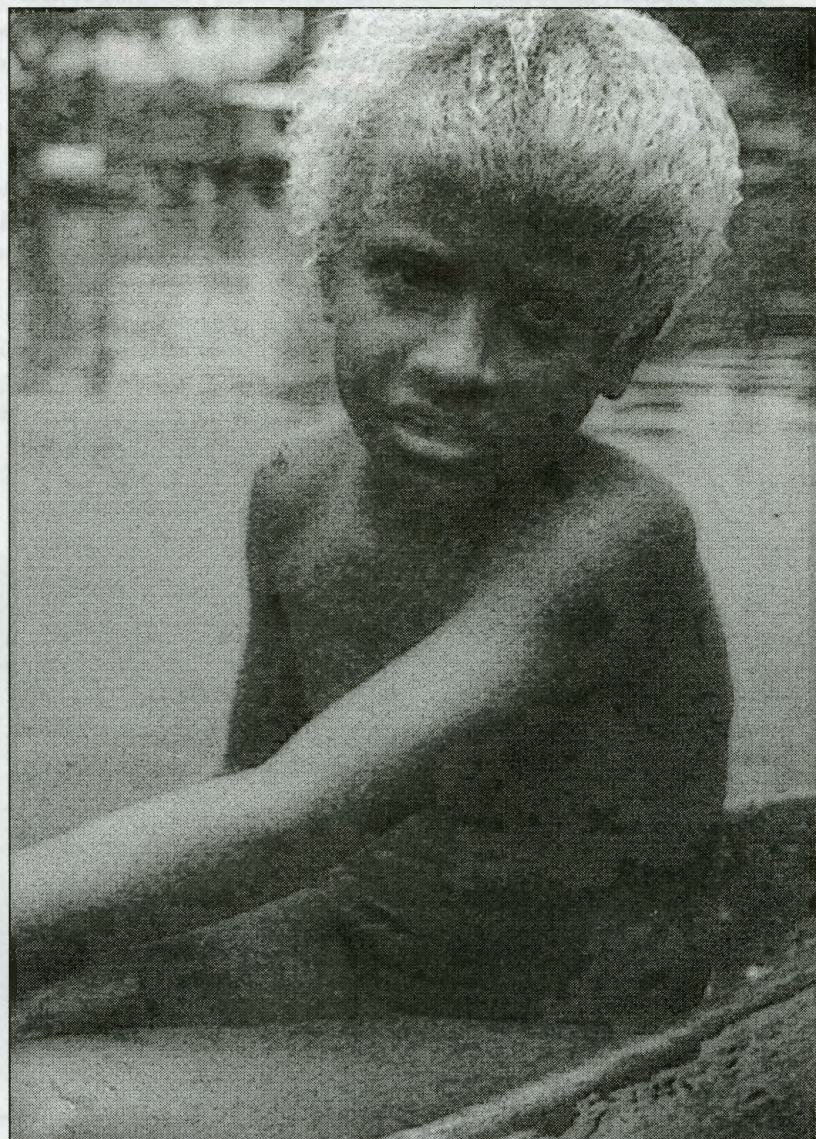
dokończenie ze str. 1

Wracałem z podróży dookoła świata na statku Polskich Linii Oceanicznych. Za nami został gościnny port Noumea na Nowej Kaledonii i byliśmy już po zmianie daty, co nastąpiło po przekroczeniu 180 południka. Tak więc, płynąc ze wschodu na zachód, straciłem bezpowrotnie już drugi dzień życia. Płynąc przez Morze Koralowe zdążyliśmy do portu Honiara na wyspie Guadalcanal w archipelagu Wysp Salomona.

Archipelag W. Salomona, złożony z kilkunastu wysp różnej wielkości, rozciąga się na Oceanie między 154 i 162 stopniem długości geograficznej wschodniej oraz 5 i 12 stopniem szerokości geograficznej południowej. Są to wyspy pochodzenia wulkanicznego z klimatem tropikalnym. Wyspy zostały odkryte w 1595 roku przez podróżnika hiszpańskiego Alvaro de Mendana (nazwisko to spotykamy w nazwach hoteli i ulic). Ludność tubylcza ma skórę o różnych odcieniach brązu, lecz przybysza zaskakuje widok jasnych blond włosów u wielu mieszkańców, szczególnie u dzieci. Językiem urzędowym jest tzw. Pidgin-english, czyli język mieszany o słownictwie głównie angielskim i chińskim i uproszczonej morfologii i składni. Największą i najważniejszą wyspą archipelagu jest Guadalcanal ze stolicą Honiara. Wyspa ma 120 km długości i 38 km szerokości.



Cumujemy w porcie Honiara, którego nazwa pochodzi od słowa nahoniara, co oznacza w miejscowym języku miejsce północno-wschodniego wiatru. Miasto jest pięknie położone wśród wzgórz nad rozległą piaszczystą plażą w zatoce. Bogata, bujna roślinność tropikalna, liczne hotele o ciekawej architekturze wkomponowanej w tło krajobrazu, przyjazna ludność przyciąga rzesze turystów, głównie z Australii, Nowej Zelandii i Japonii. W okolicznych wodach żyją ogromne małże, które są również sztucznie hodowane. Z takiego małża można otrzymać do 280 kg mięsa przydatnego do jedzenia. Po plaży i w cudownie przezroczystej wodzie zatoki lepiej chodzić w obuwii, gdyż liczne ostre muszle i koraliki mogą pokaleczyć stopy. Do licznych rzek też trzeba zbliżać się ostrożnie ze względu na kajmany. Za portem, na wzgórzu wznosi się kościół katolicki pod wezwaniem Św. Krzyża, w którym to 9 maja 1984 roku nasz papież Jan Paweł II odprawiał nabożeństwo (95 % ludności wysp to katolicy). Oprócz turystyki, z której żyją mieszkańcy wysp Salomona, źródłem dochodu jest olej z palm (których plantacje są tu w dużej ilości), kopra (wysuszone jądra orzecha), ziarno kakaowe i ryby.



Zdjęcie: Mieszkaniec Wysp Salomona

Nasz statek zatrzymał się tu w celu zabrania ładunku kopry do portów Europy zachodniej. Ze względu na wysoką zawartość tłuszczu ok. 60-70 % kopra należy do najtańszych i najczęściej nabywanych surowców olejnych. Najlepsza jest kopra suszona w słońcu lub gorącym powietrzu. Palma kokosowa to chyba najbardziej wykorzystywana roślina na Ziemi. I tak włókno ze skorupy orzecha kokosowego używane jest do wyrobu lin, sznurów, chodników, mioteł. Mleko kokosowe, znajdujące się w orzechu jest świetnym napojem orzeźwiającym. Z kopry otrzymuje się olej, używany do wyrobu margaryny, mydeł, kosmetyków, smarów itp. Wiórki kopry cenią sobie cukiernicy i gospodynie domowe do wypieku ciast. Resztki kopry, po wyekstrahowaniu z niej oleju kokosowego, używane są jako pasza dla bydła. Z soku kwiatostanu palmy wytwarza się syrop, cukier i wino. Liście używane są do krycia dachów i wyrobu powrozów, mat, chodników, kapeluszy, koszyków itp. Drewno służy jako budulec i materiał stolarski. Uff! – wystarczy.

Mimo, że Wyspy Salomona leżą w pasie sejsmicznym, określa się je, podobnie jak inne wyspy na O. Spokojnym, jako wyspy szczęśliwe, rajskie. Przyznajemy to zgodnie zwiedzając Guadalcanal.

Nad tą wyspą, w czasie II wojny światowej, rozegrała się jedna z największych bitew powietrznych na południowo-zachodnim Pacyfiku. Także walki o tę wyspę na lądzie i na morzu między Japończykami a wojskami USA i ich sprzymierzeńcami były ciężkie, długie i krwawe. Chociaż plany japońskiej inwazji na Australię zostały pokrzyżowane przez siły sprzymierzone w bitwie na Morzu Koralowym (7-11 maja 1942r.) nieprzyjaciół nie wycofał się z południowo-zachodniego Pacyfiku. Po zajęciu dużej części Gwinei, co miało za cel oskrzydlenie Australii od północy, nieprzyjaciół założył na Wyspach Salomona bazy lotnicze, z których startowały samoloty bombardujące statki amerykańskie wiozące zaopatrzenie dla

Australii i będące zagrożeniem dla amerykańskiej bazy w Nowej Kaledonii. Największe lotnisko budowano na Guadalcanal i by nie dopuścić, aby Japończycy mogli się tym lotniskiem posługiwać Amerykanie zorganizowali szybką wyprawę oddziałów inwazyjnych. Bitwa o Guadalcanal trwała pół roku i zakończyła się ostatecznie rozbitiem Japończyków 9 lutego 1943 roku. Japończycy stracili około 25 000 żołnierzy, a siły sprzymierzone około 2 600 osób. Straty w sprzęcie były ogromne: samolotów, okrętów, barek inwazyjnych. O zaciętości walk świadczy około 50 okrętów zatopionych w zatoce w pobliżu Honiary. Mimo upływu tylu już lat od zakończenia II wojny światowej, ślady jej są na wyspie wszechobecne. Chodząc odnajdywaliśmy je. Tu miejsce z pomnikiem na wzgórzu, gdzie bronili się Japończycy, tam znów miejsce sztabu wojsk sprzymierzonych. Spoglądając z góry na zatokę, w błękitnej przezroczystej wodzie widać przy brzegu, na dnie, zatopione barki desantowe i okręty sił walczących. W lesie spotkać można resztki samolotów, głównie japońskich typu „zero”, różną broń, używaną przez strony walczące. Widziałem zdjęcie w National Geographic (nie pamiętam numeru) zatopiony samolot na głębokości 15 czy 20 m z siedzącymi za sterami szkieletem pilota - wstrząsające wrażenie.



Zdjęcie: Jedna z wielu pamiątek wojny

Tak oglądając ślady wojny wyobraźnia podesuła mi obrazy własnych przeżyć z 1939 roku. Pamiętam zakończenie roku szkolnego – ukończyłem wówczas pierwszą klasę szkoły podstawowej i razem z nauczycielami poszliśmy do lasu. Piekliśmy ziemniaki i były jakieś występy uczniów poprzebieranych w stroje rusalek i faunów. Potem były wakacje. Upalne lato sprzyjało kąpielom w Przemszy

i wycieczkom na skałki. I dobrze pamiętam niezwykle zjawisko, niespotykane w naszych szerokościach geograficznych, które widział wielu mieszkańców Klucza, a była to zorza polarna. Na niebie widać było ciągle zmieniające się i drgające światło przyjmujące rozmaite formy. Nad Pustynią Błędowską, rozległymi piaskami obserwowaliśmy fatamorganę – zjawisko mirażu powstające w bardzo gorący dzień. Wtedy widziałem kościół przemieszczony w kierunku i odwrócony wieżą oraz fragmenty rzeki Przemszy na pewnej wysokości nad Pustynią. Zjawisko to występuje czasami wskutek załamania i odbicia światła w warstwach powietrza o różnej gęstości. Widziałem je później również na morzu. Muszę przyznać, że widoku pustyni, jaki utrwalił mi się w młodości, bardzo mi brak. I ilekroć jestem w Kluczach, razem z kolegami ubolewamy nad stratą tego ciekawego, jedyne w Europie, krajobrazu.

A wracając do lata 1939 roku i trawstując wstęp do „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza można by powiedzieć, że podobnie jak w roku 1647 „...był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś kłeski i nadzwyczajne zdarzenia”. Pamiętam, że w końcu sierpnia przez Klucze przemaszerowało wojsko polskie z taborami konnymi i sprzętem artyleryjskim. Szli z Olkusza w kierunku Zawiercia. Była to 7 dywizja piechoty armii „Kraków”, która szła pod Częstochowę, by zająć pozycję na styku armii „Łódź”. Widziałem zmęczone twarze tych żołnierzy maszerujących w upale, wielu dorosłych, a także ja z rówieśnikami, podawaliśmy im różne napoje. A potem był 1 września, wybuch wojny. Do szkoły już nie poszedłem. Razem z rodzicami i z rodziną Neugebauerów rozpoczęliśmy wędrówkę na wschód, uciekając przed wojskami hitlerowskimi, podobnie jak wielu mieszkańców Klucza. Jechaliśmy wozami zaprzęgniętymi w konie w kierunku Sandomierza. Po kilku dniach znaleźliśmy się w widłach Wisły i Sanu. W tym czasie walczyły tam z Niemcami resztki rozbitych armii „Kraków” i „Karpaty”. Naloty samolotów dziesiątkowały tłumy uciekinierów. My podróżowaliśmy nocą i bocznymi drogami. W Rozwadowie nastąpił silny nalot na zatłoczoną drogę. Pobocza drogi i pola zasłane były trupami i rannymi. Wszyscy się rozproszyli i każdy uciekał w panice w inną stronę przed wybuchami bomb i ostrzałem karabinowym. Ja znalazłem się przy działku przeciwlotniczym, skąd żołnierze strzelali do nadlatujących samolotów. Moja mama i tata pobiegli w inną stronę. Mnie mama znalazła po dwóch godzinach, a ojciec zupełnie się zgubił i dopiero znaleźliśmy się w końcu września. Ja z mamą, wujostwem i kuzynami podróżowaliśmy dalej. Kiedy znaleźliśmy się w Chełmie, okazało się, że dalej nie ma co jechać, gdyż od wschodu wkroczyli Rosjanie i rzesze uciekinierów kierowały się na zachód. Postanowiliśmy wrócić do domu i okazało się że to była słuszna decyzja. W powrotnej drodze przeszliśmy szczęśliwie kontrole Wehrmachtu i tak dotarliśmy w końcu września do domu, w którym czekał na nas tata. Rozpoczął się inny czas, czas okupacji, ale to już całkiem inna historia.

O wiele rzeczy chciałbym zapytać po latach. Ale tak to już jest, że młodych nie obchodzi historia, a potem kiedy patrzymy w przeszłość, nie ma już tych, którzy odpowiedzieliby nam na interesujące nas pytania.

Andrzej Czernek

Rowerem na Jasną Górę



Kluczewski organista – Zdzisław Dusza – już siódmy raz pielgrzymował do Częstochowy na rowerze. Dawniej były rowerowe pielgrzymki między innymi do Czernej i Kalwarii Zebrzydowskiej, a Jasna Góra stała się dla Pana Zdzisława miłym obowiązkiem prawie równoległe z 8-letnią tradycją Pieszch Pielgrzymek z diecezji sosnowieckiej.

Wyjazd z klucza odbywa się zawsze w dniu wejścia na Jasną Górę pieszych pątników tej części pielgrzymki sosnowieckiej, która wyrusza z Olkusza, a Panu Zdzisławowi towarzyszy nieliczne grono wytrwałych rowerzystów, którzy trasę ok. 90 km pokonują w przeciagu ok. 4 godzin.

– Staramy się wybierać najkrótsze trasy, ale już bliżej Częstochowy jedziemy śladami naszych i innych pielgrzymów i zawsze spotykamy się z naszymi pątnikami na „Przepróśnej Górze” – powiedział Zdzisław Dusza. – Nie organizujemy specjalnych przerw przy napotkanych świątyniach, ale każda z nich, podobnie jak przydrożne krzyże i kapliczki, jest okazją i pewnego rodzaju zobowiązaniem do religijnej refleksji.

Ok. godz. 15, po zrealizowaniu jasnogórskich, religijnych zobowiązań, Pan Zdzisław i jego towarzysze opuszczają Częstochowę i najkrótszą drogą wracają do Klucza.

Zamiłowania Zdzisława Duszy do rowerowego podróżowania, do pokonywania dużych odległości, do wysiłku fizycznego, nie jest związane tylko z pielgrzymowaniem. W młodszych latach uprawiał wyczynowo biegi, zaliczając między innymi 11 maratonów. Obecnie jest to sport o charakterze rekreacyjnym, dla przyjemności i sprawdzenia samego siebie.

Tekst i foto: Bolesław Huras

Praga od kuchni

Stolica naszych południowych sąsiadów jest niezwykle atrakcyjna i przede wszystkim przyjazna turystom. W ofertach biur podróży często spotykamy się z takimi określeniami jak „Złota Praga” czy „Miasto Wież”. Fantastyczna architektura, wspaniała spacerowa trasa mostem Karola, małe, kręte uliczki, restauracje i piwiarnie za każdym rogiem...

Postaram się coś niecoś z kulturalnego życia miasta polecić, choć przyznaję od razu – większość zabytków Pragi obejrzałem z zewnątrz. Może nie jestem już tak „napalony” na bieganie po muzeach i „programowe” zwiedzanie miasta. Za to dość dokładnie poznałem Pragę od kuchni, „zwiedzając” tutejsze gospody, restauracje i puby. Ale stwierdzenie, że piana złocistego napoju przesłaniała mi wszystko, byłoby grubą przesadą. Chyba.

Praski Rynek to, podobnie jak w Krakowie, gwarne i ruchliwe miejsce, w którym dzieje się wiele ciekawych rzeczy. Na wybrukowanej płycie rynku można obejrzeć przedstawienie aktorów lalkarzy, posłuchać jazzowej kapeli – przy wesołych dixielandowskich dźwiękach bawiły się nawet 60-letnie panie – i obejrzeć jak kowale, czy może artyści z młotkami, wykuwają różne zdobnicze przedmioty na sprzedaż. Mnóstwo pamiątek można zakupić w gęsto ustawionych drewnianych straganach, a zmęczeni wiecznym ruchem turystów możemy przysiąść na ławkach, których na Rynku nie brakuje lub w ogródkach kawiarni. Jednak młodzież, podobnie jak w Krakowie przy „Adasiu” na Rynku, również i tutaj skupia się przy pomniku, tyle, że Jana Husa. Jeśli doczekamy do pełnej godziny, na ratuszowym zegarze ukąszą nas się figury apostołów.

Wspomniane wcześniej lalkarskie przedstawienia były zarazem formą reklamy. Zapowiadały przedstawienia National Marionette Theatre z programem „Yellow Submarine” – piosenki The Beatles za fantastyczną aranżacją oraz przedstawienie Don Kichot International Institute of marionette Art. Z pewnością możliwość zaobserwowania takiej sztuki „na żywo” jest lepszym środkiem przyciągającym uwagę, niż same plakaty czy ulotki. To samo dotyczy zareklamowania imprez kulturalnych, co najbardziej widoczne było przy zapowiedziach wakacyjnych festiwali Verdiego czy Mozarta. Przez miasto przechodziły barwne korowody, a ludzie rozdają-

Fot. Pilnujemy prezydenta Havla



cy ulotki przebrani byli w epokowe stroje i peruki. To nic, że jeden z mężczyzn również w peruce i „mozartowskim” przebraniu był lekko „nawiany” i szczególnie gorąco do przyjścia na koncert zachęcał młode dziewczyny, naśladując przy tym ducha (może Mozarta?) i krzychał: Ticket here! Ale dziewczyny zamiast kupować bilety uciekały z piskiem przed demonicznym „Mozartem”.

A skoro już przy demonicznych wrażeniach jesteśmy, to w muzeum średnio-wiecznych tortur znajdowała się ekspozycja zawierająca ponad 60 służących do „łaskotania” przyrządów pochodzących z różnych zakątków Europy. I jeszcze „Magiczna Grota” z fantastyką zamkniętą w malarskich płótnach. Po ich obejrzeniu można było odpocząć w sali z kominkiem i karafka czerwonego wina.

Było demonicznie, teraz niech będzie nieziemsko. Bardzo ciekawy program oferowało praskie planetarium i obserwatorium (Praha 7, Kralovska obora 233). Wlewnym repertuarze znalazły się m.in. takie propozycje spektakli: „Astrologia i alchemia na dworze Rudolfa II”, „Narodziny światła” (przedstawienie laserowe), „Księżycowy sen” (opowieść o pierwszej podróży na księżyc).

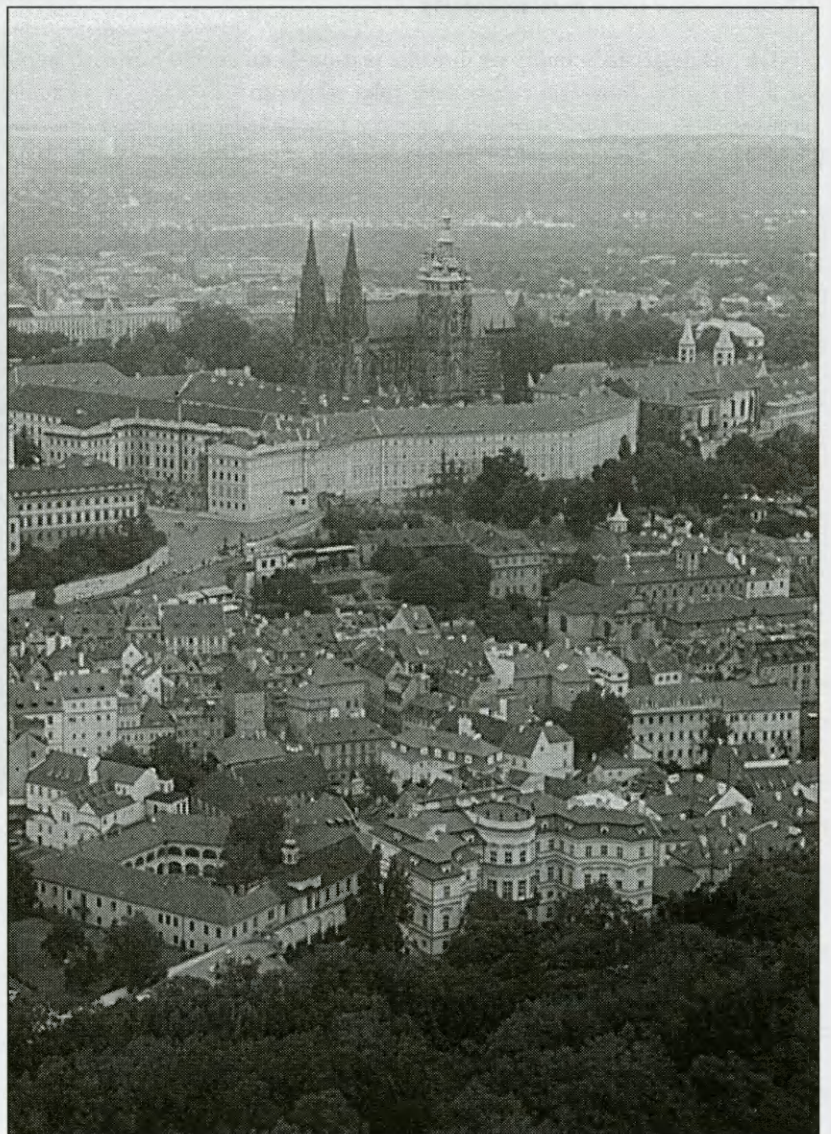
Z pewnością każdy słyszał o tzw. „Złotej Uliczce” w Pradze. Znajduje się ona na Hradczanach, tuż za Prazskim hradem, kompleksem zamkowym, gdzie ma swoją siedzibę prezydent Czech. Sam uliczka jest bardzo wąziutka i znajdują się w niej, jeden przy drugim, kolorowe fantastyczne domeczki, w których niegdyś mieszkali prascy rzemieślnicy. Uliczka jest bardzo mała i z trudem przeciskają się w niej sznury turystów.

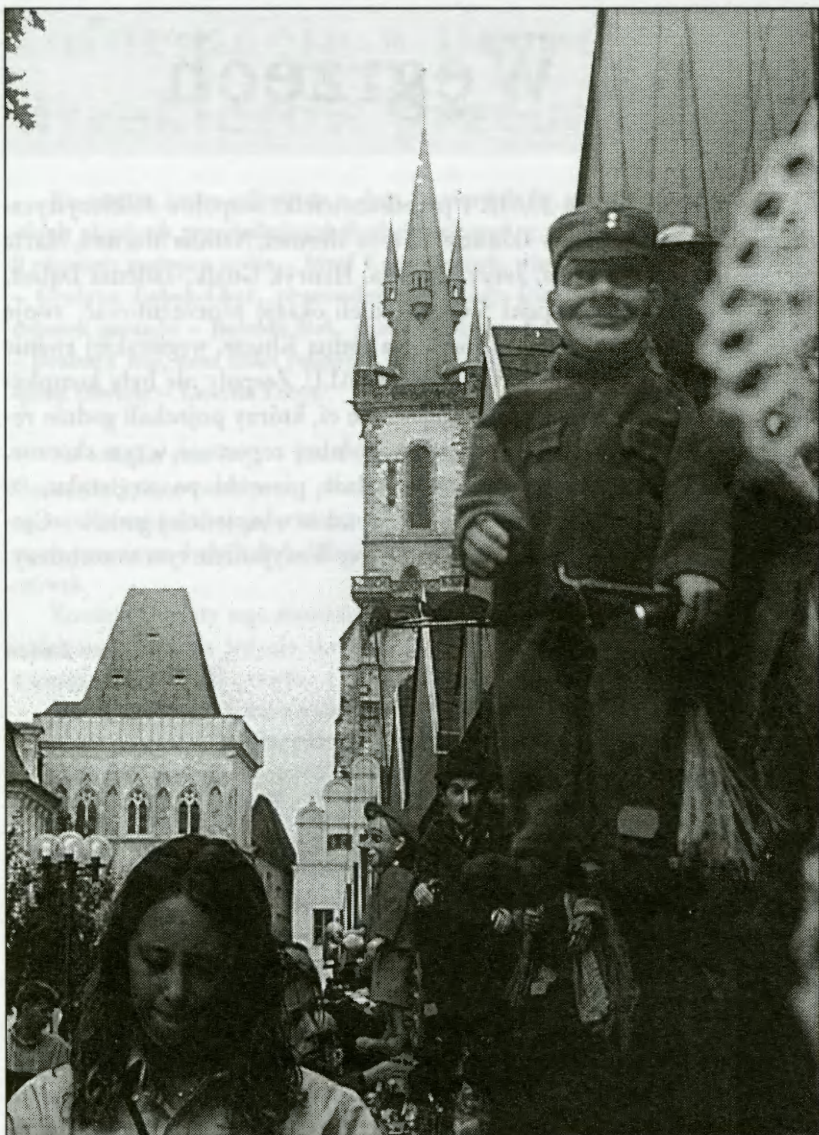
Podobne tłumy przewijają się przez słynny Most Karola, na którym odbywały się kiedyś turnieje i egzekucje. Jedna z takich egzekucji została nawet uwieczniona na płaskorzeźbie na jednej z kamiennych rzeźb, które rozstawione są w szeregach na całej długości mostu. Sam most otwierają i zamykają stare wieże mostowe. Dziś jest to miejsce przedstawień lalkarskich, ulicznych koncertów i sprzedaży pamiątek (najwięcej – grafik przedstawiających Pragę).

Wspaniałą panoramę nie tylko starówki ale całego miasta zobaczyć można z „mniejszej siostry Wieży Eifla”, czyli wieży na górze Petrin (petrinska Rozhledna). Na wzgórze wyjechać można szynową kolejką elektryczną. Dotarcie na szczyt wieży kosztuje (prócz opłacenia 60 koron wstępu) pokonanie ponad trzystu stopni krętych, blaszanych schodów. Jednak widoki są przepiękne. Doskonale widać Hradczany, oddzielone wstęgą Włtawy stare miasto oraz słynny stadion Strahov, gdzie mieli swoje koncerty giganci światowego rocka.

Jest jeszcze pewna ciekawa praska ulica, która ożywa zwłaszcza nocą – Václavské Namesti – gdzie rozkwita erotyczne życie miasta. Nocne kluby, salony, pracujące panie... Ulica ta, a właściwie długa, spacerowa promenada, po bokach której

Fot. Praga – Hradczany, widok z wieży na wzgórzu Petrin





Fot. Praga - miasto marionetek; na pierwszym planie wojak Szwejk

odbywa się normalny ruch uliczny, odchodzi od jednego z głównych przystanków metra – stacji Muzeum. Tutaj krzyżują się 3 linie praskiego metra.

To tyle z programowych punktów zwiedzania miasta. Po tak wyczerpującej wycieczce (tylko proszę nie myśleć, że wyczerpującej po przebrnięciu Vaclavskich Naměstí!) czas się posilić i przepluć usta doskonałym czeskim piwem. No, tutaj Czesi przebijają nas zdecydowanie – tak w cenie jak i w smaku piwa. Produkty swoich najlepszych browarów oferują za cenę – góra! – 2 koron (to ceny kawiarniane, w sklepie jest jeszcze taniej). Ile to jest? Dwa złote z groszami. I to w lokalach na starym mieście! Nie wiem, gdzie w Polsce za pół litra, dajmy na to, Żywca czy Helwiusza wydamy tak śmieszne pieniądze. Przecież w Krakowie piwo kosztuje od 4 do 6 złotych. A poza tym taki Pilsner albo łagodniejszy od niego Gambrinus, czy taniutki (10 koron za 0,33 litra) Staropramen smakują tak wybornie, że z łatwością ulegamy kelnerowi, który zabierając ze stolika pustą szklankę, pyta z uśmiechem: Jeszcze jedno?

Miałem też okazję odwiedzić typowo czeski pub. Zrobiłem to zachęcony informacjami, jakie znajdowały się przy recepcji hotelu. Pub nazywał się „U Sadu” i przekonałem się, że piwo pijają tam w takich ilościach jak, nie przymierzając w pubie kluczewskim. I pośpiewać można i coś na przekąskę dostać (diabelskie tosty z serem). W podwieszonym na ścianie telewizorze piwo oglądają mecze inni mają okazję pograć na grach automatycznych. Kelner miał w zwyczaju zaznaczać podane piwa prostym sposobem: kreska oznaczała Gambrinusa, a krzyżyk Pilsnera. Oj, przybywało tych krzyżyków i kreseczek... A co śmieszniejsze, kiedy przyszliśmy tam następnego dnia, ledwie co usiedliśmy przy stoliku, nie minęło 30 sekund, a już przed nami pojawiły się szklanki z piwem, w dodatku przed każdym z nas takie samo, jakie pił poprzednio. I znów kreseczka i krzyżyk. A przecież nawet nie zdążyliśmy złożyć zamówienia...

Piwa pija się tutaj sporo ale niekoniecznie czas między jedną szklanką a drugą przepala papierosem. Nie straszą tu hamburgerami albo chipsami. Jeśli chcemy coś zjeść (jak tu nie chcieć, kiedy apetyt zaostrzony Pilsnerkiem) dostaniemy przepyszne zakąski. Przede wszystkim sery na wszelkie sposoby, taki na przykład krążek sera pleśniowego w marynacie z chlebkiem albo panierowany smażony ser albo ziemniaki zapiekane z serem (bramborki i smyczy syry). Doskonale. Oczywiście nie w sposób pominąć czeskich knedli, których rodzajów jest mnóstwo: od tych okraszonych cebulką i skwarkami, po nadziewane śliwkami. Najlepszym zresztą przewodnikiem po czeskiej kuchni byłby pewnie dobry wojak Szwejk, który nie lubił jeść. On jeść kochał! A i kochał pić. Być może czytelnicy Haszka pamięta-

ją jak Szwejk, idąc do aresztu, skierował taką oto prośbę do właściciela piwiarni pod kielichem: „Mam pięć piw i jedną parówkę z rogalikiem. Daj mi jeszcze śliwowicę, bo muszę już iść, jako, że jestem aresztowany”.

Przeglądając stare numery „Kuchni” znalazłem też wielce oryginalny przepis na grog. Różni się on od tradycyjnego angielskiego grogu, który składa się z gorącej wody, rumu i cukru. Ten specjalny czeski grog przyrządził sam Jarosław Haszka, a wojak Szwejk opowiadał o nim tak: „Spotkałem w Bremie pewnego rozpustnego marynarza, który twierdził, że grog musi być tak mocny, żeby ten, kto by po wypiciu go wpadł do morza, mógł przepłynąć wpław kanał La Manche. Po słabym grogu utopi się jak szczenię”. A oto i przepis na ten specjal (uwaga – objętości w litrach, więc sądzę, że to na parę osób): 0,5 litra wody zagotować z 2-3 ziarnami ziela angielskiego i 10 goździkami, dodać kawałek cynamonu, trochę skórki z cytryny, sok z całej cytryny i 0,5 kg cukru. Po zagotowaniu wlać 3 litry białego wina, 1 liter koniaku, zaraz zagotować, ale uwaga – żeby nie wykypiało! Ustawić na stole, zdjąć przykrywkę, unosząc się parę podpalić i natychmiast przykryć”. Oczywiście po to, by równie szybko odkryć na powrót i rozlać gościom. Po takim piekielnym trunku, pewnie niejeden porwie się na przepłynięcie wspomnianego przez Szwejka Kanału La Manche.

Kilka praktycznych porad

Podróż

Nie trwa długo, bo od 7 do 9 godzin, za to jest ciekawie – za sprawą cen. O ile bilet z Krakowa do Pragi kosztuje w naszych kolejach państwowych ponad 100 złotych (z miejscówką o ile dobrze pamiętam 140 złotych), to kupując bilet z Pragi do, przykładowo, Katowic płacimy, w przeliczeniu na polskie pieniądze, jakieś 40 złotych! W tym możemy sobie pozwolić na Inter City! Natomiast, żeby polska kolej nie nadszarpnęła nam zανάdto kieszeni w drodze do Pragi, bilet kupuje się tylko do granicy plus tzw. „przejściówka” do najbliższej czeskiej stacji, gdzie czeka nas kontrola paszportowa. I dopiero tutaj u czeskiego konduktora kupujemy bilet już do samej Pragi. Większość polskich turystów udających się do Czech czy Austrii kupuje w ten sposób bilety.

Nocleg

Z tym nie ma problemów i można wybrać się do Pragi nie zamówiwszy uprzednio miejsc noclegowych. Na miejscu można bez obawy coś znaleźć, nawet w sezonie. Wszelkich informacji dowiemy się już na dworcu. Więcej, my dostaliśmy pięknie wydane ulotki o noclegach w Pradze już na peronie w Krakowie. Młodzi ludzie, którzy udzielali tych informacji pracują dla sieci tzw. Youth Hostels pod słodką nazwą „Strawberry”, czyli „truskawka”, które znajdują się w Pradze właśnie, w Krakowie i Budapeszcie. Pracowników „Strawberry” łatwo poznać po charakterystycznych podkoszulkach, które zakładają, gdyż widnieje na nich wielka czerwona truskawa. Znaleźć ich można na dworcach (właściwie to oni nas znajdują, czyli potencjalnych lokatorów „truskawek”), a część z nich podróżuje nawet pociągami na trasie Kraków-Praga-Budapeszt. Od kogoś takiego możemy już wtedy otrzymać kierujący do hotelu formularz, dający możliwość przejazdu z dworca do miejsca zakwaterowania na ich koszt.

W Pradze podobnych „hosteli”, czyli hoteli dla młodzieży i studentów, jest sporo. Część z nich usytuowana jest w centrum starego miasta. Ale wybierając mniej główną, a przez to tańszą, dzielnicę, niewiele tracimy, gdyż dotarcie do centrum to pestka. Dojazd jest bardzo wygodny dzięki licznym stacjom metra. Najlepiej wykupić jest czasowe bilety – tygodniowy bilet na metro kosztuje 250 koron.

Jeden z takich „hosteli” mieści się na przykład na wysepce Wełtawy i znajduje się tam m.in. kino na świeżym powietrzu. Dojście do niego znajduje się na moście Legii, sąsiednim do słynnego mostu Karola. „Hostele” oferują pokoje jedno-, dwu- i wieloosobowe. Doba kosztuje od 6 do 15 dolarów. My płaciliśmy 10 „zielonych”. W tej cenie często jest zagwarantowane śniadanie oraz zawsze czyste ręczniki, mydła itp. Istnieje możliwość korzystania z kuchni. Pokoje są bez łazienek, natomiast prysznice i toalety są wspólne dla kilku pokoi na korytarzu – podobnie jak w akademikach.

Tekst i zdjęcia: Rafał Jaworski

Adresy hostelów

STRAWBERRY YOUTH HOSTELS STRAWBERRY I.

Praha 3, ul. Slavikova 22
tel. (0044 02) 627 37 12

STRAWBERRY II.

Praha 1, ul. Vorskla 1
Tel. (0044 02) 29 07 57

TRAVELLERS HOSTELS CENTRAL OFFICE

110 00 Praha 1
Dlouha 33
Tel. (420-2) 2482-6662
Tel. (42-2) 2482-6663
Fax (420-2) 2482-6665
www.travellers.cz
travellers@allstar.cz

Kluczowski folklor na Węgrzech



Kluczowska Kapela JASIE i przedstawicielki zespołów folklorystycznych z Chechła i Klucz w składzie: Teresa Mermel, Natalia Mermel, Maria Sierka, Krystyna Trepka, Jerzy Mrówka, Henryk Guzik, Tadeusz Dąbek, Mieczysław Muzyk, Leopold Sierka – mieli okazję zaprezentować swoje utwory i piosenki w zaprzyjaźnionej z gminą Klucze, węgierskiej gminie Cserepfalu na obchodach DNI CSEREFPALU. Zespoły nie były kompletne z uwagi na ograniczenia techniczne, ale ci, którzy pojechali godnie reprezentowali swoje zespoły. Przygotowali dobry repertuar, w tym skoczne, melodyjne piosenki, zaśpiewali nawet dwie piosenki po węgiersku, co wzbudziło duże zaskoczenie. Występowali także w sąsiedniej gminie – Cserepvaralja, zwiedzili również Bogacs i Eger. W wyjeździe tym uczestniczyło również kilku radnych.

Halina Ładoń

Zdjęcie: Podczas występu na Węgrzech

Informacja dla wszystkich korzystających z kluczowskiego targowiska

Informujemy, że olkuski SANEPID zakwestionował warunki sanitarne na targowisku w Kluczach. Zarząd Gminy czyni jednak starania zmierzające do dalszego, prawidłowego funkcjonowania targowiska, sprawa jest jednak dość poważna, gdyż konieczne są nakłady finansowe.

KRONIKA POLICYJNA

- 02.08. W Jaroszowcu miała miejsce kradzież roweru górskiego, który był przypięty kłódką do kaloryfera w budynku, w którym zamieszkiwał właściciel roweru. W tym samym dniu mieszkanka Klucz-Osady powiadomiła o włamaniu do piwnicy i kradzieży roweru górskiego. Przystępstwa dokonano podczas wypoczynku letniego poszkodowanej.
- 05.08. W Rodakach na ul. Bagiennej kierujący samochodem osobowym marki polonez potrafił nieletniego chłopca, który z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala w Krakowie.
- 07.08. Mieszkaniec Bydlina powiadomił o włamaniu do garażu i kradzieży alkoholu o wartości 400 zł. W wyniku podjętych czynności ustalono i zatrzymano sprawcę, który w chwili zatrzymania miał 3,53 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Odzyskano część utraconego łupu.
- 09.08. Pracownica PKP zgłosiła nieprawidłowości w przesyłce PKP do firmy. Ujawniono brak plomb celnych. Po przeliczeniu towaru nie stwierdzono kradzieży.
- 11.08. Mieszkaniec Klucz powiadomił Komisariat Policji w Kluczach o odnalezieniu nn zwłok mężczyzny w lesie za stawem „Zielonym”. Ustalono, iż mężczyzna popełnił samobójstwo.
- 12.08. W Kluczach na ul. Zawierciańskiej kierujący samochodem osobowym marki Nissan Almera potrafił nieletnią dziewczynkę, która wybiegła wprost przed nadjeżdżający pojazd. Dziewczynka z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala miejskiego w Olkuszu, gdzie pozostała na obserwacji.
- 18.08. Dyżurny Państwowej Straży Pożarnej w Olkuszu powiadomił o pożarze budynku mieszkalnego w Hucisku. Straty wynoszą ok. 20 000 zł. Przypuszczalną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.
- 25.08. W Kluczach-Osada miało miejsce potrącenie niepełnosprawnej mieszkanki Klucz przez nieznanego pojazdu. Pokrzywdzona nie odniosła żadnych obrażeń ciała.
- 26.08. KP Klucze został powiadomiony o kradzieży samochodu osobowego marki PF 125 P, koloru białego o wartości 250 zł. Kradzieży dokonano w nocy z 25 na 26 sierpnia z nie ogrodzonej działki w Kwaśniowie Górnym. W tym samym dniu mieszkanka Klucz z os. XXX-lecia powiadomiła o włamaniu do ich piwnicy i kradzieży dwóch rowerów o wartości 400 i 500 zł. Trwa postępowanie w tej sprawie.
- 27.08. W godzinach nocnych w Jaroszowcu nieznani sprawcy włamali się do samochodu osobowego marki PF 126 p skąd skradli koło zapasowe i kolumnę głośnikową oraz uszkodzili blokadę skrzyni biegów i kierownicy. Straty wynoszą ok. 1000 zł. Tej samej nocy w Jaroszowcu z ul. Leśnej został skradziony samochód osobowy marki PF 126p nr rej. KAM 648 U, koloru groszkowego. Skradziono także dokumenty pojazdu.

Osoby posiadające jakiegokolwiek informacje na temat w/w zdarzeń lub innych opisywanych we wcześniejszych numerach „Echa Klucz” proszone są o kontakt z Komisariatem Policji w Kluczach lub telefonicznie pod nr 6428-407. Zapewniamy anonimowość.

INFORMACJE GOKSTiR

➤ w dniach 17-18.09.1999 odbędzie się XIII Rajd „Szlakami Walk Odziału Hardego”

Trasy :

- Olkuski - Zamek Rabsztyn - Załęże - Domaniewice - Góry Bydlińskie (Leśniczówka Psiarskie)
- Klucze - Jaroszowiec - Zamek Rabsztyn - Załęże - Domaniewice - Góry Bydlińskie (Leśniczówka Psiarskie)
- Jaroszewiec - Zamek Rabsztyn - Załęże - Domaniewice - Góry Bydlińskie (Leśniczówka Psiarskie)

➤ w dniu 25.09.1999 odbędą się VI Speleomistrzostwa Polski w Jaroszowcu

Zawodom towarzyszą imprezy (koło Domu Kultury „Hutnik” w Jaroszowcu) między innymi:

- pokazy sprawnościowe alpinistów
- możliwość spróbowania swoich sił na sztucznych ścianach wspinaczkowych
- pokazy filmów związanych tematycznie ze speleologią i alpinizmem

Pożyczki – na tworzenie nowych miejsc pracy

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wznowiła linię pożyczkową, przeznaczoną na tworzenie miejsc pracy dla mieszkańców gmin wiejskich oraz miejsko-wiejskich w ramach rozwoju małej przedsiębiorczości na tych obszarach. Zasady udzielania tych pożyczek są następujące:

1. Z wnioskiem o pomoc Agencji w finansowaniu przedsięwzięć w zakresie małej przedsiębiorczości może wystąpić osoba fizyczna lub osoba prawna prowadząca bądź podejmująca poza rolniczą działalność gospodarczą w gminach wiejskich lub miejsko-wiejskich
2. Pomoc Agencji jest udzielana według jednolitych procedur określonych przez Prezesa Agencji i aktualnie może być realizowana w formie pożyczki nieoprocentowanej.
3. Przez małą przedsiębiorczość należy rozumieć wszelkie przedsięwzięcia gospodarcze w gminach wiejskich poza rolnictwem, tworzące nowe stałe miejsca pracy, do 6 osób pełnozatrudnionych na stałe, wliczając w to właściciela. W przypadku podmiotów już prowadzących działalność gospodarczą liczba zatrudnionych w nich pracowników w chwili złożenia wniosku o pożyczkę nie może przekraczać 50-ciu osób.
4. Pomoc Agencji może być przyznana pod warunkiem zapewnienia przez wnioskodawcę środków własnych w wysokości co najmniej 30% kosztów przedsięwzięcia i nie może:
 - być większa niż 10 000 zł na jedno miejsce pracy powstające w wyniku realizacji przedsięwzięcia
 - przekroczyć 60 000 zł. dla jednego podmiotu
5. W przypadku podmiotu, który już korzystał z tej formy pomocy, a nie wyczerpał limitu 60.000 zł, może ponownie ubiegać się o pożyczkę do wysokości tego limitu
6. Dopuszcza się możliwość przeznaczenia do 50% udzielonej pożyczki na sfinansowanie zakupu środków obrotowych potrzebnych do uruchomienia przedsięwzięcia. Finansowanie środków obrotowych musi być rozliczone fakturami lub innymi dokumentami stwierdzającymi zakup
7. Osoby, o których mowa w pkt.1, składają wnioski o udzielenie pomocy w finansowaniu przedsięwzięć objętych niniejszymi zasadami do banków pośredniczących w udzielaniu pożyczek w imieniu Agencji. Wniosek ten powinien być złożony na formularzu wg wzoru określonego przez Prezesa Agencji wraz z następującymi załącznikami:
 - planem przedsięwzięcia zgodnym z wymogami banku
 - zaświadczeniem, że wnioskodawca nie zalega z opłatami ZUS, KRUS i podatkami
 - innymi niezbędnymi dokumentami wymaganymi przez bank
8. Wniosek o przyznanie pomocy finansowej, o której mowa w niniejszych zasadach rozstrzyga bank w ramach przyznanych środków finansowych z Agencji
9. W przypadku pozytywnego rozpatrzenia wniosku bank finansujący przedsięwzięcie, zawierać będzie umowę z zainteresowanym podmiotem, w której określi się wysokość i warunki zwrotu pożyczki.
10. Spłata pożyczki następuje w ratach płatnych kwartalnie z zastosowaniem maksymalnie 12-miesięcznego okresu karencji i musi zakończyć się przed upływem trzech lat od daty jej udzielenia
11. Nie dokończenie inwestycji, nie rozpoczęcie działalności w terminie, zaprzestanie działalności gospodarczej, zaprzestanie spłaty pożyczki, powoduje wycofanie się Agencji z udziału w finansowaniu, a wniesiony przez Agencję udział finansowy (kwota udzielonej pożyczki) podlega zwrotowi w ciągu 30 dni od dnia doręczenia pożyczkobiorcy oświadczenia o wypowiedzeniu umowy wraz z odsetkami ustawowymi naliczonymi od dnia wykorzystania pożyczki
12. Uruchomienie nowego miejsca pracy musi nastąpić po podpisaniu umowy z bankiem, nie później jednak niż w ciągu 30 dni, licząc od dnia postawienia do dyspozycji pożyczkobiorcy ostatniej transzy pożyczki
13. W przypadku gdy nowe miejsca pracy znajdują się na terenie miast położonych na terenach miejsko - wiejskich, co najmniej 50% nowo zatrudnionych osób musi zamieszkiwać na stałe na terenach wiejskich
14. Pożyczkobiorca jest obowiązany utrzymać zaplanowany stan zatrudnienia łącznie z nowo utworzonymi miejscami pracy co najmniej przez czas trwania spłaty zaciągniętej pożyczki
15. Zatrudnienie mniejszej liczby osób niż deklarowano we wniosku powoduje zmniejszenie finansowania przedsięwzięcia przez Agencję proporcjonalnie do liczby zatrudnionych osób oraz zwrot nie zasadnie pobranych środków finansowych na zasadach wymienionych w pkt.11
16. Wnioskodawca z chwilą złożenia w banku wniosku zobowiązuje się do umożliwienia kontroli postępu prac związanych z przedsięwzięciem i sposobu wydatkowania funduszy. Prawo do kontroli mają: bank, Agencja, oraz osoby upoważnione przez Agencję
17. Kontynuacja działalności gospodarczej przez spadkobierców lub inne podmioty gospodarcze na dotychczasowych warunkach nie powoduje wycofania się Agencji z finansowania przedsięwzięcia

Informacji udzielają współpracujące z Agencją banki:

1. Bank Gospodarki Żywnościowej S.A. oddziały, banki regionalne
2. Bank Inicjatyw Społeczno - Ekonomicznych S.A. - oddziały
3. Bank Unii Gospodarczej S.A. - oddziały
4. Gospodarczy Bank Południowo - Zachodni S.A. - oddziały
5. Gospodarczy Bank Wielkopolski S.A. - oddziały i zrzeszone banki spółdzielcze
6. Wielkopolski Bank Rolniczy S.A. - oddziały

Dodatkowe informacje pod numerami telefonów:

(022) 869-28-66, (022) 860-28-67 lub listownie pisząc na adres: Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ul. Jana Pawła II 70, 00-175 Warszawa.

Prezes Agencji Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa



Remisowe derby

GLKS „Przemsza” – LKS „Unia” 4:4 (3:3)

Bramki: Adamczyk (6, 45), Gieszczyk (8), Błaszczuk (57) – Karoń (3, 20), Gacek (18), Kasprzyk (55)

Przedmeczowe emocje były duże. Zarówno w Kluczach jak i w Jaroszewcu zapowiadano zwycięstwo. Rzeczywistość okazała się „remisowa”, a bramki padały często. Najbardziej podobały się gole Karonia, Gieszczyka i Kasprzyka. Klucze przeważały w pierwszej, a Jaroszewiec w drugiej połowie meczu. Spotkanie przebiegało w przyjaznej atmosferze, a kibice zachowywali się kulturalnie.

Tekst i foto: Bolesław Huras

Pomysł na urlop – uzdrowisko Szczawnica



Foto: Przewodnik na zamku w Niedzicy w węgierskim stroju z epoki

SZCZAWNICA jest znany ośrodkiem turystycznym oraz, dzięki korzystnym warunkom klimatycznym i występowaniu wód mineralnych, słynnym uzdrowiskiem. Miasto leży niedaleko Nowego Targu, na pograniczu Pienin i Beskidu Sądeckiego. Przez Szczawnicę przepływa Grajcarek oraz Dunajec. Wzmiankowana w XIV w. jako wieś królewska, wchodziła w skład starostwa czorszyńskiego. W XVII w. odkryto tu źródła mineralne. Po sprzedaży w 1822 roku Szczawnicy w drodze licytacji przez rząd austriacki, miasto przeszło w ręce Węgra - Józefa Szalaya, który w 1828 roku zorganizował tu uzdrowisko.

W Szczawnicy znajdują się sanatoria, zakłady przyrodolecznicze, pijalnia wód i szpital uzdrowiskowy. Tutejsze wody mineralne (szczawy wodorowęglano-solankowe) wykorzystuje się w leczeniu chorób układu oddechowego. Płatne pijalnie wód znajdują się na ulicy Zdrojowej przy szpitalu uzdrowiskowym. Natomiast w parku miejskim oraz w jego sąsiedztwie znajdują się dwa ujęcia wód mineralnych, z których można czerpać do woli i za darmo: „Wanda” i „Szymon”.

Co warto zobaczyć

Szczawnica leży we wspaniałym otoczeniu gór – Pienin. Pieniny to niewysokie, łatwe do przejścia góry. Za to bardzo malownicze, a grzbiety gór mają skalne formy o strzelistych kształtach. Najwyższym szczytem

Pienin jest Wysoka (Wysokie Skalki 1052 m n.p.m.), góra leżąca w paśmie Pienin Małych. W tej części Pienin leży słynny Wąwóz Homole – rezerwat przyrody. Dotarcie tam nie sprawia trudności – ze Szczawnicy kursują minibusy (kierunek Jaworki).

Niezapomniane wrażenia pozostawia widok z Sokolicy na przełom Dunajca oraz panorama gór widziana z Okrąglicy, najwyższej z Trzech Koron.

Jeśli już jesteśmy w Szczawnicy, warto wybrać się do pobliskiej Niedzicy, aby zwiedzić tamtejszy zamek. Składa się on z gotyckiego zamku górnego (XIV w.) i renesansowego dolnego (ok. 1600). Zamek zbudowali landgrafowie spisy z rodu Berzevicsch w latach 1320-1330, nazywając do Dunajecz. Strzegł on traktu handlowego łączącego Węgry z Polską. Do 1818 roku zamek był we władaniu węgierskiej rodziny Polocsay-ów Salomonów.

W bezpośrednim sąsiedztwie zamku niedzickiego znajduje się zaporę na Dunajcu, przez co utworzył się okazały zbiornik wodny – korzystają z niego turyści-wodniacy (kajakarze, właściciele żaglówek). Budowa zapory wzbudzała swego czasu wiele protestacyjnych akcji ekologów.

Jedną z największych atrakcji pienińskich jest spływ przełomem Dunajca, który zaczyna się w Sromowcach (przystań flisacka Kąty), a kończy w Szczawnicy. Oprócz tego istnieje krótsza trasa spacerowa (pół godziny pływania po Dunajcu w okolicach Hukowej

Foto: Zamek w Niedzicy

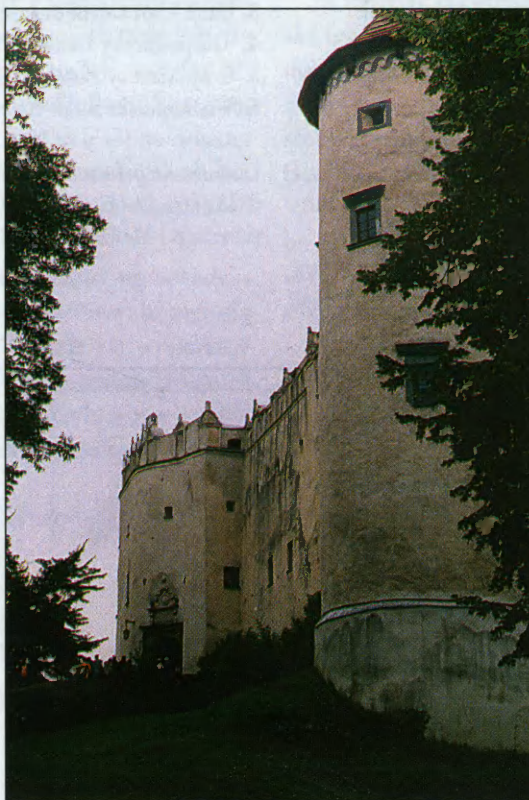


Foto: Bez słońca ale z „Echem” – przy przystani flisackiej nad Dunajcem w Szczawnicy

Skały w Szczawnicy) oraz spływ ze Szczawnicy do Krościenka.

Ze Szczawnicy na Słowację

Niedawno otwarto turystyczne przejście ze Szczawnicy na Słowację. I to duży plus, gdyż zawsze z zazdrością można było patrzeć na piękną trasę spacerową wzdłuż Dunajca, znajdująca się właśnie po stronie słowackiej. Teraz również polscy turyści mogą ją przejść lub przejechać rowerem (w Szczawnicy znajduje się także wypożyczalnia rowerów). Po drodze mijamy tratwy flisackie z turystami płynącymi ze Sromowiec. W dwie i pół godziny można dotrzeć łatwą spacerową trasą do słowackiego Czerwonego Klasztoru. Znacznie bliżej jest do Leśnicy. Tam udają się wszyscy w celach handlowych, co nie jest żadną tajemnicą, bowiem alkohol można tam kupić za cenę o wiele niższą niż w Polsce.

Noclegi i gastronomia

Szczawnica jest bardzo dobrze zorganizowanym turystycznie ośrodkiem. Na miejscu przygotowanych jest wiele miejsc noclegowych w pensjonatach, a przede wszystkim, w prywatnych kwaterach. Idąc główną ulicą Szczawnicy mijamy po drodze mnóstwo stylowych górskich domków i willi, z których prawie każdy budynek ma swoją nazwę. Na pięknych, drewnianych tablicach u wejścia wita nas gospodarstwo „Pod Sokolem”, „Pod Trzema Koronami”, „Pod Podkową”, czy willa „Boży Dar”. Każda nazwa oczywiście zilustrowana jest odpowiednim obrazkiem. Niektóre z domów oferują również domowe obiady (willa „Boży Dar” na ulicy Zdrojowej, „U Zosi” nad Grajcarem w pobliżu przystani flisackiej).

Tekst i zdjęcia: Rafał Jaworski

ECHO KLUCZ Informacyjny Miesięcznik Samorządowy

Wydawca: Rada Gminy Klucze

Redakcja: ul. Partyzantów 1, 32-310 Klucze, tel. (032) 64-28-508

Redaktor Naczelny: Halina Ładoń

Druk: Firma Wydawniczo Poligraficzna „A-Z” s.c., 32-300 Olkusz, Żurada III 115, tel. (032) 641-22-62